Nr. 75. We Lwowie, — Piątek dnia 30. Marca 1888. Rok XXVII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . }
„ Francji . . . . . } po 7 złr.
„ Belgii i Szwajcarji . . . } 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. }
„ Serbji . . . . . . }

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 29. marca.

Austrjacki Związek centralny dla uprawy buraków petycjonował do Rady państwa o dostateczne uwzględnienie gorzelń produkujących melasę przy rozdziale kontyngentu z podatkiem spiryt. 35 zł.

Pester Lloyd podaje następujący komunikat: „W połowie kwietnia ma się w węg. ministerstwie skarbu zebrać ankieta, złożona z gorzelników rolniczych i fabrycznych, dla rozkładu przypadającego na Węgry kontyngentu wódczanego. Sprawa wykupu propinacji jeszcze nie wyszła z okresu wstępnego i przed jesienią form namacalnych nie przybierze.

Co do przepisów o samemże opodatkowaniu spirytusu, musimy wobec gorliwej agitacji w Austrji względem zmiany stopy podatkowej, stosunku kontyngentowego itp., z szczególnym podnieść naciskiem, że rząd węgierski bezwarunkowo obstawać będzie przy rdzennych postanowieniach projektu ustawy. A już zgoła nie zechce przyzwolić na takie zmiany tego projektu, któreby choć o najmniejszą bagatelę wpływały na finansową wydatność zmienionej stopy podatkowej, albo stosunek węgierskiego przemysłu wobec austryjackiego jeszcze bardziej pogarszały".

Austrjackie koła wojskowe zajęte są obecnie obmyśleniem nowego obuwia dla piechoty.

Nadzwyczajny wysłannik ces. Frydryka hr. Lehndorf odjechał do Berlina z własnoręcznym listem ces. Franciszka Józefa.

Ambasador rosyjski Łobanów odjechał wczoraj, jak corocznie o tym czasie, na kilka tygodni do Petersburga.

W korespondencji rzymskiej z 27 b. m. donosi *Corr. de l'Est*: „W kołach dobrze zwykle poinformowanych sądzą, że p. Buteniew ma reprezentować Rosję wobec Stolicy św. Natomiast nie ma i nie będzie mowy o wysłaniu nuncjusza apostolskiego do Petersburga. Obecność nuncjusza w stolicy carstwa obudziłaby z jednej strony niezadowolenie w Rosji, z drugiej strony Watykan nie mógłby uniknąć obawy, aby dyplomata papieski nie mógł używać w stosunkach z episkopatem pełnej i całkowitej swobody. Te same uwagi przeszkadzały przed 20 laty Piusowi IX. wysłać msgra Verardi jako nuncjusza na dwór petersburski".

Najnowsza wiadomość w tej sprawie pochodzić ma z Petersburga, i opiewa: „W rokowaniach rządu z Watykanem nastąpiła przerwa, gdyż papież wyraził życzenie, aby Rosja warunki postawione a niemogące być przyjętemi, zmieniła. Nie może być więc obecnie mowy o ostatecznem załatwieniu sprawy".

Russkij Kurjer donosi, iż według projektu ministra sprawiedliwości, mają być wprowadzone ważne reformy notarjalne w Królestwie. Pomiędzy innemi, będą wprowadzone księgi rejentalne według wzoru ksiąg, używanych w guberniach środkowych caratu.

Petersburska Rada stanu ma niebawem roztrząsać projekt reformy paszportowej, oraz prawa o naturalizacji i utracie poddaństwa rosyjskiego.

W Berlinie rozesłano onegdaj podczas giełdy do różnych firm bankowych listy z podpisem prezesa Banku państwowego, że ks. Bismarka znowu tknęła apopleksja. Z tego powodu wytoczono śledztwo, gdyż kanclerz jest wprawdzie trochę znużony, ale zresztą zdrów zupełnie. Do cesarza jeździ trzy razy na tydzień, ale nadto ciągle się z nim komunikuje przez telefon. Hr. Herbertowi Bismarkowi doręczył osobny wysłannik carski, ks. Oboleński, w obecności ambasadora Szuwałowa, order Aleksandra Newskiego.

Ostatnie wybory do Izby posłów w Holandji wydały 28 członków katolickich, którzy się zwłaszcza w sprawach głównych szkolnej i socjalnej połączyli z konserwatystami; stronnictwo konserwatywne tedy liczy obecnie 55 członków, liberalne tylko 45 (jeden poseł jest socjalistą); dotychczas uchodziła Holandja za jedną z twierdz antikatolickiego liberalizmu. W takim stanie rzeczy gabinet Heemskerka musiał się podać do dymisji.

Z Paryża d. 27 bm. donoszą: „Ludność przyjęła dość obojętnie wiadomość o spensjonowaniu Boulangera. Wieczorem zebrał się tłum dwutysięczny koło jego mieszkania, wykrzykując: „Niech żyje Boulanger! precz z Ferrym! precz z Carnotem!" Policja łatwo odparła tłum i kilku aresztowała.

Przeważna część deputowanych pochwala ten krok rządu ze względu na karność wojskową, wielu jednak przewiduje przykre skutki polityczne. Z wielu stron podnoszą potrzebę zmiany gabinetu w duchu koncentracji republikańskiej, oportuniści chcą jednakowoż poczekać do załatwienia budżetu, i do tego też czasu pragnie centrum odłożyć odpowiedź rządu na ewentualną interpelację co do sytuacji politycznej. Gabinet jednak postanowił natychmiast odpowiedzieć, gdyby interpelowano co do ogólnej polityki rządu.

Boulanger posiada już obecnie czynne i bierne prawo wyboru, ale przez pięć jeszcze lat może minister wojny nim rozporządzać i przeznaczyć go do rezerwy albo landwery. Boulanżyści są zadowoleni. Podnoszą oni z przekąsem, że Wilsona uwolniono, podczas gdy ukarano Boulangera, on jednak zawsze pozostanie tym jenerałem, którego lud w razie najmniejszego niebezpieczeństwa przywróci. Boulanger ma podobno rozpocząć akcję i zorganizować w całym kraju stronnictwo opozycyjne; wszelako stanowczych uchwał jeszcze nie powzięto".

Były kandydat do prezydentury i jeden z ewentualnych przyszłych prezesów gabinetu, znienawidzony u rewolucjonistów, Ferry, chcąc odzyskać popularność, starał się teraz rozmaitemi sposobami o uwydatnienie swoich zapatrywań na sprawę alzacko-lotaryńską i doprowadził do tego, iż został wybrany do wydziału powszechnej ligi alzacko-lotaryńskiej. Na bankiecie wniósł toast na cześć Koechlin-Claudona, Alzatczyka, który za szpiegowanie był karany w Niemczech, w następujących słowach: „Drogi przyjacielu, miałeś zaszczyt odsiadywać w twierdzy niemieckiej. W tym czasie bolesnym miałeś jedną wielką, szlachetną pociechę: wiedziałeś, że wszyscy, którzy Francję miłują, byli z tobą sercem połączeni". Toast ten, ponieważ był ogłoszony w dzienniku oportunistycznym, w *Rep. Franc.*, wygląda jak prowokacja Niemiec.

Z Massawy d. 27. bm. donoszą urzędowo: Zeszłej nocy oznajmiono z całego frontu od Sabargumy do fortu Jangus, że nieprzyjaciel nadciąga. Wojsko włoskie stanęło w pogotowiu do bitwy; nieprzyjaciel zbliżył się na godzinę drogi do przednich czat włoskich, dziś rano jednak nie uderzył na stanowiska włoskie, i zdaje się, że nie uderzy.

Papież przyjmował wczoraj księcia Hatzfelda z własnoręcznem pismem cesarza Fryderyka.

W Yongsal w Irlandji przyszło temi dniami do zaburzeń. Na zakazanem zebraniu fermerów chciał przemawiać dep. O'Brien. Ilekroć chciał głos zabrać, policja kazała mu przestać, ostatecznie kazał sędzia Plunkett 50 żołnierzom i policjantom tłum rozpędzić. Ci uderzyli bagnetami i laskami i kilkoro ludzi zranili. Plunkett odniósł lekkie skaleczenie w twarzy. Tłum rozpędzono.

Skupczyna serbska miała się wczoraj zebrać. Wybory gminne w Belgradzie wypadły zupełnie po myśli rządu.

D. 13. kwietnia ma się koło Bukaresztu rozpocząć budowa pięciu nowych fortów. Trzy poprzednie już są na ukończeniu.

W sprawie burd opozycyjnych donoszą pod dniem wczorajszym: Rząd przedsięwziął daleko idące środki w celu utrzymania porządku. Liczna policja i znaczne oddziały wojsk czuwają, aby nowych demonstracyj nie dopuścić. Pherekyde oświadczył wczoraj w Izbie posłów, iż rząd jest zdecydowany użyć wszelkich środków zapewniających pokój w stolicy i w kraju. Manifestem wezwano ludność, ażeby spokojnie się zachowywała wobec podszczeń płatnych burzycieli. Posłowie opozycyjni, którzy brali udział w rozruchach, zostali aresztowani.

Według depesz z Bukaresztu z godz. 10. wieczór przywrócono tam zupełnie spokój. Ogólne panuje przekonanie, że rozruchy wywołały jakieś obce, bodaj czy nie rosyjskie żywioły.

Między szkolną młodzieżą turecką w Konstantynopolu wybuchły rozruchy, podobne jak na uniwersytetach rosyjskich. Bez powodu wzbraniają się uczęszczać do szkół. Dyrektor policji uśmierzył na razie sprawę żandarmami.

Z Berlina.

Peszteński *Nemzet* podaje z Berlina od osobistości, która zdaniem jego może mieć autentyczne informacje, bardzo ponury obraz o stanie zdrowia cesarza Frydryka.

„Na tę niewielką liczbę osób — pisze organ węgierski — które mają sposobność bezpośrednio stykać się z cesarzem Frydrykiem, stan zdrowia jego sprawia bardzo przykre wrażenie; — osoby te naturalnie dzielą się tem wrażeniem jedynie w zaufanem kółku, z którego rzadko kiedy dochodzi jakieś słówko do wiadomości publicznej. Według wiadomości, której właśnie udzielano sobie w jednem z takich kółek, stan zdrowia cesarza co chwila waha się pomiędzy życiem a śmiercią, a ostatnie przyjęcia w pałacu cesarskim były tego rodzaju, że cesarz słuchał przybyłych, nie mówiąc ani słowa, prawie nie wydając dźwięku; były to więc spotkania bardzo bolesne i złowróżbne. Z pewnością nie są źle poinformowani ci, którzy przypuszczają rychłe zakończenie tej rozdzierającej serce walki, jaką cesarz stacza z życiem, i gdyby nawet przyjmować te wieści z pewną ostrożnością, jaką starają się zachować lekarze, to w każdym jednak razie pozostaje niewątpliwym fakt, że wszystkie sprężyny polityki niemieckiej przysposobione są do ewentualnej zmiany, która w krótkim czasie nastąpić może; polityka międzynarodowa powinna koniecznie rachować się z tym faktem.

Ostatnie pogłoski o chorobie cesarzewicza Wilhelma również są zgodne z rzeczywistością. Objawy tej choroby nie dadzą się zaprzeczyć, ale widać nie budzą poważnej obawy, gdyż w przeciwnym razie nie udzielanoby mu prawa zastępstwa w sprawach państwa."

W dalszym ciągu zapewnia korespondent *Nemzeta*, że za życia Bismarka i Moltkego, jakkolwiekby się ułożyły stosunki w rodzinie panującej, polityka zewnętrzna, której walki trwają ciągle, nie może uledz żadnej wydatniejszej zmianie; to samo da się powiedzieć — może nawet z większą jeszcze pewnością — o polityce zewnętrznej. Kwestji wojny i pokoju, ściśle biorąc, nie można zupełnie odrzucać. Jakkolwiek bowiem wszystkie państwa pragną pokoju, a nawet car pokojowo ma być usposobiony, nikt przecież nie może twierdzić z pewnością, czy carowi nie przyjdzie ochota wystąpić z akcją czynną w celu poparcia swych uroszczeń. Historyczny rozwój stosunków zdaje się nawet zmuszać go do tego. Jednakże napadu na Niemcy lub Austro-Węgry nie ma się co obawiać, pomimo wszelkich usiłowań rosyjskiej partji wojennej, ale lada chwila można się obawiać wtargnięcia do Bułgarji.

Polityka niemiecka zrobi wszystko, co będzie można, dla załagodzenia trudności i w razie, gdyby Rosja zechciała czynnie wystąpić w obronie swych rzekomych praw w Bułgarji, Niemcy starałyby się skłonić Austrję, by nie upatrywała w tem powodu do podjęcia rękawicy. Ale jeżeli w Austro-Węgrzech inaczej o tem sądzić będą, to przecież nie może to wpłynąć na zmianę zasadniczej idei polityki niemieckiej, która uznaje idendentyczność interesów tych dwóch państw środkowej Europy — i wówczas należy oczekiwać wszelkich następstw tej polityki.

Z innych źródeł donoszą o stanie zdrowia cesarza Frydryka, że Mackenzie, wyjął przed kilku dniami z tchawicy chorego kawałek chrząstki i twierdzi na tej podstawie, iż mylną jest djagnoza, aby powodem choroby był rak. Oczekuje on, że nastąpi jeszcze dalsze wydzielanie chrząstkowatych cząstek. Ponieważ chory skutkiem zbyt zimnego i wilgotnego powietrza nie może opuszczać pokoju, postanowiono dla ogólnego wzmocnienia zastósować doń kurację masażową. Do przeprowadzenia masaży miał zostać zawezwany dr. Zabłudowski.

Berliński korespondent *Nowoje Wremia* donosi o dłuższej rozmowie, jaką miał z ambasadorem hr. Pawłem Szuwałowem. „Nikt w Niemczech — rzekł hrabia — nie myśli o zaczepianiu Rosji. Konflikt między Rosją a Austrją na półwyspie bałkańskim nie zmieni zimnej postawy Niemiec. Przeciw zaczepce austrjackiego terytorjum wystąpiłyby Niemcy z obowiązku. Rosja jest cenną dla Niemiec, ale bez pomocy austrjackiej nie może niemieckie państwo się obejść. Przyszłość Niemiec jest najzupełniej zabezpieczoną wskutek znakomitej organizacji. — Ona to stworzyła wzorową armię i zakreśliła polityce drogę. Zmiana tronu mało co zmieni. Nikt nie zagraża Rosji, musi ona zachować absolutnie niezawisłą i wyczekującą politykę, lecz musi się też na wszelki wypadek przygotować."

Inaczej zapatruje się na sytuację *Kreuz Ztg.* W ostatnim swym numerze podaje ona artykuł, w którym wyraża zapatrywania wielce pessymistyczne. Rosja stara się obudzić nieufność pomiędzy mocarstwami Europy środkowej. Według wspomnianego dziennika jest wojna europejska prędzej czy później nieuniknioną.

W tej to obawie akcja przeciw walorom rosyjskim w Berlinie nie ustaje. Świeżo wzięły w niej udział nawet półurzędowe *Berl. Polit. Nachrichten* donosząc, że cyfry ogłoszone przez *Journal de St. Pétersbourg* o stanie finansów rosyjskich, nie zasługują na wiarę

Sprawa bułgarska.

Z Londynu i z Konstantynopola nadchodzą w sprawie bułgarskiej wiadomości wręcz sobie przeciwne. Podczas gdy z Londynu telegrafują, że rząd rosyjski poczynił co do Bułgarji nowe propozycje i że skutkiem tego lord Salisbury musiał nawet przerwać ferje świąteczne i wrócić do Londynu — piszą z Konstantynopola do *Pol. Corr.*, że tam spodziewają się dłuższej pauzy we wszystkich rokowaniach w sprawie bułgarskiej.

Za nastaniem dłuższej przerwy przemawia zachowanie się ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, p. Nelidowa. Zamierza on obecnie odbyć podróż do Aten, którą właśnie z powodu rokowań w sprawie bułgarskiej pierwej był odłożył. Rosja nie chce sobie wprawdzie zagrodzić żadnej drogi do ponownego poruszenia całej sprawy, ale na razie nie myśli wywierać na Turcję nacisku o dalsze działanie.

Polit. Corr. dodaje, iż możliwym jest zwrot w polityce Porty w kierunku przyłączenia się jej do europejskiej ligi pokojowej, z porzuceniem stanowiska, któreby rzucało na nią podejrzenie, że chce poprzestać na specjalnej rosyjsko-tureckiej podstawie działania.

Zaniechanie dyplomatycznej akcji przez Rosję nie wyklucza jednak dalszych agitacji rosyjskich nad Dunajem... *Polit. Corr.* ogłasza list z Petersburga, który wywodzi, że udano się ztamtąd za pośrednictwem żyjących w Rosji emigrantów bułgarskich do Karawełowa, by podał plan detronizacji Koburga. W tym celu wskazują Karawełowowi konieczność połączenia się z Cankowem, aby doprowadzić do zgody w łonie opozycji. Doradzano też założenie dziennika i dano do zrozumienia, że Rosja nie życzy sobie podobnego niepowodzenia, jak było przy zamachu z 21. sierpnia 1886.

Natomiast zaprzeczają z Rosji bezustannie jakimkolwiek zamiarom akcji zbrojnej. Nawet Nelidow miał złożyć tureckim mężom stanu i przedstawicielom innych rządów w Konstantynopolu oświadczenie, że pogłoski o gromadzeniu wojsk rosyjskich w południowej Rosji i na Krymie są nieugruntowane.

* * *

Bułgarja wypłaciła Porcie trzecią ratę haraczu.

Oficer ordynansowy księcia został ze służby uwolniony z powodu, iż był wmięszany w sprawę Popow-Bonew.

Polit. Corr. donosi: „Ks. Klementyna, matka ks. Ferdynanda odjechała w poniedziałek wieczór w towarzystwie swego syna, Augusta z Wiednia na Monachium, gdzie jeden dzień zabawi u swojej córki Amalii, księżniczki bawarskiej, do Paryża, zkąd korzystając z zaproszenia swego bratanka, ks. Chartres, po krótkim pobycie udaje się do Cannes. Wiadomość, iż księżna jedzie do Brukseli, aby prosić ks. Aumale o pośrednictwo w sprawie zaciągnąć się mającej dla Bułgarji pożyczki państwowej, jest zupełnie bezzasadną. Ks. Aumale nie bawi nawet obecnie w Brukseli. Zresztą w ogóle z kompetentnej strony zapewniają nas, iż w podróży księżnej cele polityczne nie odgrywają żadnej roli. Najmniej zaś mogłoby chodzić o cel powyżej wspomniany, gdyż księżna w tym kierunku nie zamierza rozwijać żadnej działalności i czegoś podobnego z żadnej strony jej nie insynuowano."

Nowa ustawa gorzelniana w świetle cyfr i faktów.

Napisał

Stanisław Szczepanowski.

(Ciąg dalszy).

Gorzelnie rolnicze wobec fabrycznych.

Rząd niemiecki występował zawsze stanowczo w obronie gorzelni rolniczych i systemu podatku panszalowego jako dla nich najstosowniejszego i dążył wszelkimi możliwymi środkami do ograniczenia wielkich gorzelni fabrycznych.

W motywach do obowiązującej ustawy niemieckiej czytamy:

„Da die gewerblichen Brennereien, mit allen Mitteln der Technik ausgeruestet, erheblich billiger zu arbeiten und hoehere Ausbeuten zu erzielen im Stande sind, als die kleineren Brennereien, so befinden sich diese im bestaendigen Rueckgange, waehrend

---

23)

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XII.

Lato dobiegało do końca i razem z pierwszemi porannemi mgłami ukazali się z powrotem rybacy Islandzcy.

Od trzech już miesięcy dwie opuszczone zamieszkiwały razem chatę Moanów; God zajęła miejsce córki w tem biednem gnieździe wymarłych marynarzy. Kazała przenieść tam wszystko, co jej pozostało po sprzedaży domu ojca: piękne łóżko, przybrane firankami na sposób miejski i swoje piękne stroje. Obecnie nosiła czarną skromną suknię, którą sama sobie zrobiła i czepek żałobny z gęstego muślinu, ozdobiony tylko pliskami, tak jak czepiec starej Ywony.

Codziennie najmowała się do szycia u bogatych ludzi w mieście i wracała aż w nocy, nie będąc jednak nigdy w drodze niepokojoną przez żadnego wielbiciela; pozostała zawsze, również jak przedtem, wyniosłą i otaczało ją jeszcze poszanowanie wyższości; mówiąc jej dobry wieczór, wszyscy chłopcy, tak jak i dawniej, podnosili ręce do kapelusza.

Pięknym zmrokiem letnim powracała z Paimpol wzdłuż drogi, prowadzącej po wybrzeżu, oddychając świeżem kojącem morskiem powietrzem. Praca nad igłą nie miała jeszcze czasu przerobić jej na modłę innych, które żyją zawsze pochylone nad robotą. I teraz oto wyprostowała swoją piękną rasową postać, patrząc na morze, na przestrzeń, w głębi której był Yann...

Ta sama droga prowadziła do niego. Idąc tylko trochę dalej, do wzgórka, jeszcze więcej kamienistego i lepiej zmieconego przez wiatry, dochodziło się zaraz do wioski Pars-Even, gdzie drzewa, pokryte mchem szarawym, rosną karłowato, między kamieniami poprzyginane ku ziemi w kierunku zachodnich wiatrów. Nie powróci ona zapewne już do Pars-Even, chociaż ono odległe jest tylko o milę; była tam raz w życiu, ale to wystarczyło, ażeby nadać całej tej drodze urok niezapomniany.

Yann zresztą musi często tędy przechodzić i ze drzwi swej chaty będzie mogła widzieć go idącego lub powracającego po skośnej płaszczyźnie, między niskiemi krzakami jałowcu. Lubiła całą tę okolicę Ploubazlanek i była prawie zadowolona, że los osadził ją tutaj; w żadnym innym kącie kraju żyćby nie mogła.

W tej porze kończącego się sierpnia przypływają do Bretanii jakieś odurzające westchnienia gorących krajów, które południe przesyła północy. Bywają wieczory świetlane, odblaski wielkiego słońca, które z drugiej półkuli świata rzuca rykoszetem promienie swoje aż na morze bretańskie. Bardzo często powietrze bywa przezroczyste i spokojne; ani jednej chmurki na całym horyzoncie.

W godzinach, w których God zwykle powracała, świat przygotowywał się już do nocy, zaczynał się skupiać i tworzyć cienie. Gdzieniegdzie kępy janowcu rysowały się na wysokości między kamieniami, jak kity rozstrzępione, grupa drzew powyginanych tworzyła ciemną plamę na prostopadłej skale; dalej zaś lepianka z dachem słomianym wyglądała nad wybrzeżem, niby jakaś krzywa figura, wykrojona z karty. Chrystus na krzyżu, strzegący wioski, wyciągał swe zczerniałe ramiona, jak człowiek rzeczywiście cierpiący, a w oddali kanał la Manche odcinał jasno swe wielkie zwierciadło pod sklepieniem nieba, które zaczynało już posępnieć u brzegów horyzontu.

Lecz w tym kraju bretońskim nawet ów spokój i ów piękny pogodny wieczór, były jeszcze melancholijne. Pomimo wszystkiego, jakiś niepokój unosił się w przestworzu, jakaś trwożna niepewność wiała od morza, któremu powierzono tyle istności ludzkich, a którego wieczna groźba zdawała się tylko uśpioną.

God nie myślała o drodze; nigdy zbyt długą nie wydawała się jej powrotna przechadzka po świeżem powietrzu, które było przejęte słonemi wyziewami morza i łagodnym zapachem małych kwiateczków, rosnących na wybrzeżu między chudemi cierniami. Gdyby nie to, że babka Ywona oczekiwała na nią w domu, God chętnieby na tych ścieżkach obrośniętych janowcem, została do późnej nocy, wzorem pięknych panien, które lubią podczas letnich wieczorów długo marzyć w parku przy świetle księżyca.

Gdy przechodziła te strony, przywodziły one jej nieraz na pamięć wspomnienia dzieciństwa, lecz jakże łatwo te wspomnienia teraz zacierały się, nikły, malały, w obec... miłości! Pomimo wszystkiego, chciała zawsze uważać Yanna za swego narzeczonego; był to z pewnością narzeczony uciekający, wzgardliwy, dziki, który nigdy nie będzie jej mężem, ale ona mimo to uparła się, aby pozostać mu na zawsze wierną, nie zwierzając swych myśli przed nikim. W tej chwili wolała to, że był w Islandji; tam morze strzegło go przynajmniej, zamykając w koło swemi wodami, że nie mógł oddać swej ręki żadnej innej dziewczynie...

Wprawdzie w tych dniach już miał powracać, lecz ona oczekiwała tego powrotu z większym niż dawniej spokojem. Instynktem czuła, że nie pogardzi nią dla jej ubóstwa, bo on był inny, niż drudzy. A potem ta śmierć biednego Sylwestra zbliży ich do siebie koniecznie. Za powrotem, on musi przyjść pod ich dach, ażeby widzieć babkę swego przyjaciela, a God sobie przyrzekła, że będzie przy tych odwiedzinach, bo osądziła, że to wcale nie ubliży jej godności; nie odwołując się do żadnych wspomnień, będzie do niego mówiła, jak do dawnego znajomego, będzie mówiła serdecznie, jak do brata Sylwestra, starając się przytem zachować pozór zupełnej swobody. A kto wie? Może nie trudno jej będzie zająć przy nim miejsce siostry, teraz, gdy pozostała tak zupełnie samą na świecie; może odwołać się do jego przyjaźni, tłómacząc się tak wyraźnie, ażeby zrozumiał, że nie ma żadnej ukrytej myśli, ani nadziei małżeństwa. Sądziła, że jest dzikim tylko i upartym w swej myśli niepodległości, ale była przekonaną, że jest łagodny i szczery, zdolny zrozumieć wszystko, co dobre, co płynie prosto z serca.

Jakie też to na nim zrobi wrażenie, gdy ją zobaczy tak biedną, w tej prawie walącej się już chacie?... O tak! bardzo biedną. Babka Moan była już bardzo bezsilną, aby najmować się na dnie do prania, pozostawała jej więc tylko pensyjka wdowia; wprawdzie jadła teraz bardzo mało i obydwie razem posiadały środki dostateczne na swe wyżywienie, nie żądając nic od nikogo...

Była już zwykle zupełna noc, gdy God wracała do domu. Przed wejściem, trzeba było zbiedz trochę na dół po wydeptanej skale, bo chata Moanów stała na samym spadku drogi, prowadzącej przez Ploubazlanek, na przestrzeni, pochylającej się ku wybrzeżu. Mała owa i zapadła chata ukrywała się prawie zupełnie pod gęstym dachem ze zczerniałej słomy, który przypominał futro jakiegoś olbrzymiego zwierza, martwego i ustawionego grzbietem w górę; niskie mury miały barwę i twardość skały; nie brakło nawet mchu i kwiatków, które tworzyły w szparach kępki zieloności. Trzy stopnie prowadziły do pochyłego progu, a klamka otwierała się ze środka za pomocą pętelki ze sznurka, przeciągniętego na zewnętrzną stronę. Wchodząc, spostrzegało się zaraz wybite w grubym murze, a na morze wychodzące okienko, przez które wpadało światło blado żółte. Na kominie tliły się pachnące gałązki jodłowe i sosnowe, które stara Ywona zbierała w swych długich przechadzkach wzdłuż drogi. W tej chwili siedziała ona przed kominem, doglądając skromnej wspólnej wieczerzy. W domu nosiła zwykle tylko opaskę na głowie, ażeby oszczędzić prania swego wielkiego czepca. Profil jej, dotąd jeszcze ładny, rysował się wyraźnie w czerwonem świetle ognia. Podniosła ku God swe oczy, niegdyś ciemne, dziś nieokreślonej wyblakłej barwy z jakimś niebieskawym odcieniem, które zdawały się patrzeć, nie widząc, tak były mętne, niepewne, zmęczone wiekiem. Za każdym razem staruszka rzucała ten sam wykrzyknik:

— Ah! mój Boże, moja córko, jakże późno dziś powracasz?...

— Ależ nie, babko — odpowiadała z niezmienną słodyczą i bez zdziwienia God, która już była do tego przyzwyczajona. — Jest ta sama godzina, co zwykle.

— Ah!... mnie się zdawało, moja córko, mnie się zdawało, że to już bardzo późno.

Jadały wieczerzę przy stole, który stał się już prawie nieforemny od ciągłego wycierania, a świerszcze wygrywały im zawsze swoją srebrnodźwięczną piosenkę.

Jedna strona chaty zajęta była przez futrowanie, grubo rzeźbione, a obecnie stoczone zupełnie przez robaki; po za niem ukryte były wydrążenia na łóżko, gdzie całe pokolenia rybaków rodziły się, spały, gdzie stare babki kończyły swe długie życie trudów i pracy.

U zczerniałych belek pułapu pozaczepiane były różne gospodarskie sprzęty, bardzo już stare i zużyte, niemniej pęki rozmaitych ziół, słonina wędzona, stare siatki rybackie, które wisiały tu nietknięte od czasu, jak ostatni syn Moan zginął na kanale la Manche. Szczury co noc przegryzały oczka tych siatek.

Łóżko God, ustawione w kącie, ze swemi firankami z białego muślinu, robiło wrażenie jakiegoś przedmiotu współczesnej elegancji i świeżości, przeniesionego do dawnej nory celtyckiej. Fotografia Sylwestra, w ubraniu marynarskiem, wisiała w ramie przybitej do granitowego muru. Babka Ywona przyczepiła pod spodem medal wojskowy i dwie kotwice z czerwonego sukna, które majtkowie noszą zwykle na rękawie prawej ręki, a które kiedyś należały do niego. God kupiła mu w Paimpol wieniec żałobny z czarnych i białych

die grossen Betriebsanstalten eine fortgesetzte und rasche Zunahme aufweisen, wodurch das Brennereigewerbe seiner eigentlichen Bestimmung als Nebengewerbe der Landwirthschaft dienstbar zu sein, immer mehr entfremdet wird. *Der Entwurf sucht dieser Entwicklung des Brennereigewerbes zu einer selbststaendigen Grossindustrie entgegenzuwirken* und fuer die landwirthschaftlichen Brennereien wenigstens den inlaendischen Markt moeglichst zu erhalten".

Jeszcze szczegółowiej przemawiają motywa do projektu o monopolu wódczanym wniesionym przez Bismarka przed dwoma laty. Mężowie stanu niemieccy bronią nietylko gorzelni rolniczych, ale i systemu podatkowego, pod którym sie one wytworzyły: Ponieważ teraz we Wiedniu obrona gorzelni rolniczych, a mianowicie obrona pauszalowego podatku zacierowego, częstokroć uważaną jest przez sektionsszefów i hofratów austrjackich, jako dowód ograniczoności umysłowej hreczkosiejów galicyjskich, to pozwolę sobie zacytować ustep z projektu monopolowego. Te same argumenta przychodzące z Berlina, a nie z Tarnopola lub Kołomyi, powinny mieć większą wagę dla biurokratów austrjackich, którzy zwykle tak chętnie zadawalają się kopiowaniem wzorów wziętych z Berlina lub Pesztu.

Biedni ci hofraci, jeżeli „Wink" z Berlina nie zgadza się z „Winkiem" z Pesztu. Otrzymujemy wtenczas projekta na pół niemieckie, na pół węgierskie, jakim jest obecny projekt ustawy gorzelnianej, podobny do odzieży stańczyka pobieżnie uszytej z łatek rozmaitego koloru, na prędce pofastrygowanych. Pocieszne widowisko dla niezinteresowanych, chociaż brzemienne tragicznemi następstwami dla tych, których majątek i stanowisko zależy od takiej stańczykowskiej roboty!

Oto obrona systemu pauszalowego przez Bismarka, na którą by się od razu pisał każdy hreczkosiej galicyjski:

„Unter der Herrschaft der M a i s c h r a u m s t e u e r hat sich die Brennerei in ihrem Hauptteile in den humusarmen sandigen Gegenden des Ostens und Nordostens Deutschlands als wichtigstes landwirtschaftliches Nebengewerbe angesiedelt, diesen ganz vorzugsweise auf den Anbau der Kartoffel angewiesenen Gegenden die Möglichkeit gewährend, ihr Hauptprodukt nutzbringend zu verwenden. Mit Einführung der Fabrikatsteuer würde der in dem Prinzip der Maischraumbesteuerung liegende Antrieb, die Kartoffel als vorteihaftes Maischmaterial zu verwenden, in Fortfall kommen, mit geringeren Kosten würde aus anderen Fruchtsorten, namentlich aus Rüben, Branntwein hergestelt werden können und der Brennereibetrieb würde nicht mehr ein den Zwecken der Landwirtschaft dienendes Nebengewerbe bleiben, sondern unter völliger Loslösung von dieser sich zu einzelnen selbständigen Grossbetrieben mit bedeutendem Kapital konzentrieren. Die Brennereien der auf den Kartoffelbau angewiesenen Gegenden würden sich dieser Konkurrenz gegenüber nicht halten können, sondern ihren Betrieb erheblich beschränken, wo nicht ganz einstellen müssen, der Preis der Kartoffeln würde beträchtlich sinken und hierdurch in den weiten auf den Kartoffelbau angewiesenen Gegenden nicht nur der Brennereibesitzer, sondern jeder an die Brennereien Kartoffeln verkaufende Landwirt schwer geschädigt werden, eine Verringerung des mit Hilfe der Schlempe erhaltenen Viehstandes und folglich auch der Düngergewinnung müsste eintreten".

Oto jest stanowisko nietylko hreczkosiejów galicyjskich, ale też jednomyślne i zbiorowe zdanie wszystkich naszych korporacyj i władz, rad powiatowych, towarzystw gospod., Sejmu i Wydziału krajowego, Koła polskiego we Wiedniu. Określiłem stanowisko i streściłem obronę, nie używając ani jednego słowa własnego, ani jednego cytatu z licznych petycyj i uchwał galicyjskich, posługując się tylko słowy mężów stanu, pracujących pod egidą Bismarka, któremu przecież w innych razach we Wiedniu jeszcze snadniej przyznają znaczenie wyroczni, aniżeli w samym Berlinie.

Na nieszczęście dla nas, w tym specjalnym wypadku, Berlin nie jest jedynem źródłem mądrości dla Wiednia, mamy także drugą stolicę duchową w Budapeszcie, stolicę, w której ludzie także mają odwagę myśli samodzielnej i bronią umiejętnie własnych interesów, nie troszcząc się o resztę świata, i nie troszcząc się, czy to się komu podoba lub nie.

Otóż słuchajcie! W sprawie gorzelnianej Budapeszt jest innego zdania, jak Berlin!

Z tąd też cała trudność położenia Wiednia, który nigdy nie ma własnego zdania tylko zawsze świeci pożyczanem światłem. Na wyswobodzenie się z tak rozpaczliwej sytuacji, na usunięcie takiej kolizji tych dwóch potężnych wpływów, biura ministrjalne wiedeńskie niemają gotowej recepty. Tu już nie pomaga rutyna biurowa; — odwieczne „Schimmle" przechodzące z generacji do generacji jako *„arcana imperii"* nie stosują się do tego wypadku. Otóż na taką sytuacją wymyślano nowy, specjalnie biurokratyczny proceder. Bierze się ustawę niemiecką, wpisuje się do niej pod dyktatem z Pesztu, wszystko to, co ją nakręca kosztem Przedlitawii do celów odrębno węgierskich, chociażby te dodatki miały być zupełnie niezgodne z duchem wzoru niemieckiego. Potem zasłaniając się wielką polityką i interesem państwa, przedstawia się ten galimatias bez jakiegokolwiek umotywowania Radzie Państwa, z tym pobieżnym dodatkiem, że ustawa musi być przyjętą bez zmiany ani jednego słowa, ponieważ Budapeszt już się zgodził na nią! Na co dyskusji, kiedy zmiany są niemożliwe, na co umotywowania, jeżeli nie ma być dyskusji!

A przecież dyskusje w tym właśnie przedmiocie mogę mieć znaczenie doniosłe. Gorzelnictwo austro-węgierskie przedstawia wiele rysów odrębnych i wcale jest niepodobne do niemieckiego. To też argumenta niemieckie przytoczone na wstępie, nie mają zupełnie ścisłego zastosowania do sytuacji austro-węgierskiej. Natomiast w mowach i uchwałach reichstagu niemieckiego i w zmianach wprowadzonych przez niego do pierwotnego projektu rządowego znajdujemy całkiem nowy tok myśli i świeże punkta widzenia, stosujące się z równą siłą także do naszych stosunków. Nowe te poglądy są dotąd w naszych dyskusjach mniej używane od tych po części już przestarzałych argumentów wyjętych z niemieckich motywów rządowych.

Mówiąc o gorzelniach fabrycznych ministrowie niemieccy mieli na oku takie olbrzymie fabryki jak te, które się znajdują w Anglii, gdzie prawie cała produkcja spirytusu skoncentrowała się w 13 fabrykach, niemających najmniejszej styczności z rolnictwem. Podobnież destylarnie spirytusu znajdujące się w miastach portowych francuskich przeważnie używają nawet takich metod wyrobu, że odpadki całkiem by były bezużyteczne lub szkodliwe dla karmienie bydła. Do takich fabryk zarzuty rządu niemieckiego stosują się w całej sile. Taki przemysł fabryczny rozwija się tylko z uszczerbkiem dla rolnictwa i dla kraju. Zapobiedz lub przeciwdziałać rozwojowi takiego przemysłu może być obowiązkiem rządu. Ale większa część tych zarzutów nie ma zastosowania do fabryk spirytusu węgierskich.

Fabryki te pod względem wielkości nie ustępują największym zakładom na świecie. Oto opłaty podatku konsumcyjnego głównych gorzelni węgierskich z wykazów za rok 1885.

Grünwald & Comp, Budapeszt	718.542	złr.
Karl Linczer & Sohn „	588.222	„
Gebrüder Neumann, Arad.	581.735	„
Fabryka akcyjna w Temeswarze	455.004	„
„ „ Szegedynie	454.019	„
Ignaz Stern, Budapeszt	445 021	„
Fabryka akcyjna w Aradzie	296.909	„
M. Gutsjahr & Söhne, Arad	296.401	„

Ośm fabryk, które w jednym roku zapłaciły razem blisko cztery miliony złr. podatku konsumcyjnego, to jest dwa razy tyle co wówczas cała Galicja z 600 gorzelniami!

Ale nietylko sam ogrom imponuje w tych fabrykach. Powiedzieliśmy już, że podczas kiedy cechą Wiednia i całej Austrji jest bezduszne naśladownictwo, to rząd węgierski myśli samodzielnie. — Ale nietylko rząd tam myśli samodzielnie, ale i przemysłowcy, i rolnicy — cały kraj. W tej samodzielności, oryginalności i odwadze, w tem zaufaniu do własnych myśli i do własnych sił, odradzające się Węgry są przykładem dla nas, którzy tylko bezsilnie wzdychamy do odrodzenia. Węgrzy zabrawszy się do odrodzenia ekonomicznego, puścili na wiatr wszystkie tuzinkowe szablony austrjackie, a nawet niemieckie. W całych Niemczech nie ma takiego zakładu jak ów olbrzymi targ nierogacizny założony w Steinbruch, opisany przez dr. Rutowskiego w rocznikach statystyki przemysłu i handlu krajowego. Z własnego doświadczenia mogę zapewnić, że rafinerje nafty założone we Węgrzech stoją nieskończenie wyżej pod względem nauki i umiejętności od wiedeńskich lub niemieckich. Wiadomo, że to Węgrzy urządzili najdoskonalsze młyny, oparte na nowej zasadzie, używanie wałków zamiast kamieni, które teraz naśladowano na całym świecie.

Tak samo i gorzelnie węgierskie przodują całemu światu. Oto co pisze dr. Rutowski (Przemysł gorzelniany w Galicji str. L.):

„Na wiosnę r. 1885 zwiedzał sławny profesor z Halle, pierwsza dziś w świecie powaga w rzeczach techniki gorzelnianej, prof. Maks Maerker, gorzelnie węgierskie w Peszcie, Szegedynie, Aradzie i Temeswarze i miał odczyt o węgierskiem gorzelnictwie na dorocznem zebraniu węgierskiego Towarzystwa gorzelnianego. Powiedział on: „Przemysł ten jest założony na kolosalną skalę, przemysł to, o którego imponującej wielkości w Niemczech nie mamy pojęcia. Nie tylko rozmiary zakładów, ale sposób prowadzenia fabryki, u r z ą d z e n i a d l a s p o ż y t k o w a n i a u b o c z n y c h p r o d u k t ó w, musza cudzoziemca wprowadzać w zdumienie; macie fabryki uzbrojone w najpiękniejsze i najlepsze aparaty, fabryki o których powiedzieć można, że każda z nich zdziałała tyle, ile było do zdziałania; zakłady których kierownictwo w zadziwiająco inteligentnych spoczywa rękach... Rosja, Francja, Włochy, Hiszpania mają wielkie fabryki spirytusu, Węgrzy to jedyny kraj na świecie, w którego przemysłowcach zadziwiająco naukowy duch panuje; macie najlepiej prowadzone fabryki."

W powyższym cytacie pozwoliłem sobie rozstrzelonym drukiem zaznaczyć zadziwienie Niemca na umiejętne „urządzenia dla spożytkowania ubocznych produktów" w fabrykach węgierskich. To jest właśnie specjalną cechą tych gorzelni, i z tej przyczyny argumenta używane we Francji i w Niemczech, a przez nas tak często bezmyślnie powtarzane, przeciwko gorzelniom fabrycznym w ogóle, jako szkodliwym dla rolnictwa, nie stosują się do gorzelni węgierskich, które właśnie posiadają te „urządzenia dla spożytkowania ubocznych produktów" t. j. braby i nawozu, które w innych krajach cechują same tylko gorzelnie rolnicze.

Przeszłej wiosny kilku członków Koła polskiego we Wiedniu chcąc się naocznie poinformować o stosunkach gorzelnianych węgierskich zrobiło wycieczkę w tym celu do Pesztu i zdumieni byli widokiem ogromnych stajni na wypasanie 3 — 4000 wołów w jednym rzędzie. Podczas kiedy destylarnie francuskie i angielskie spuszczają wszystkie odpływy do kanałów, to ani litr braby nie marnuje się w gorzelniach węgierskich. Równie umiejętnie, albo może nawet umiejętniej, niż w gorzelniach rolniczych, używa się jej do wypasania bydła. Z początku marnowano nawóz, który często wyrzucano do rzeki. Ale wkrótce (Dr. Rutowski loc. cit. p. L.) rolnictwo zrozumiało swój interes i dziś powstały koleje rozwożące nawóz po gospodarstwach. Tak n. p. z gorzelni Sterna z Pesztu zabiera koleją nawóz hr. Karolyi i podnosi piaski swoich dóbr Foth.

Jeżeli więc gorzelnie węgierskie przerabiają płody rolnicze krajowe, używają braby do wypasu bydła, a nawóz oddają ziemi, to w obec nich znikają te zarzuty które Bismark i ministrowie niemieccy robili wszelkim gorzelniom fabrycznym w ogóle. Dlatego też znakomity specjalista uniwersytetu Zürichskiego pan Juliusz Wolf, na którego się już kilkakrotnie powoływałem, pisze z podziwem o gorzelniach węgierskich podnosząc, że one w genialny sposób rozwiązały zadanie pogodzenia gorzelni fabrycznych z potrzebami rolnictwa. Jedyny zarzut, który by chyba zrobić można, to jest, że skupując na przeróbkę zboże całych powiatów, a zużytkowując nawóz na miejscu, lub w gospodarstwach innych jak te z których zboże pochodziło, to ta sama rola która wydała zboże, nie odzyskuje nawozu jej należnego. Ależ ten zarzut z równą siłą stosuje się do tych czysto rolniczych gorzelni, kupujących kartofle u sąsiadów, a zużywających nawóz tylko na własnem gospodarstwie.

Podniosłem ten punkt z takiemi szczegółami, ponieważ powtarzając przestarzałe argumenta niemieckie przeciwko gorzelniom fabrycznym w ogóle, przeoczamy fakt, że zarzuty te nie mają usprawiedliwienia wobec stosunków węgierskich, i nie mogą też trafić do przekonania mężów stanu kierujących Węgrami.

Z punktu widzenia ekonomicznego nie można gorzelniom węgierskim żadnego zarzutu zrobić. Owszem uzyskują one spirytus w sposób najumiejętniejszy, z jak największą korzyścią dla rolnictwa. Gdyby społeczeństwo nie miało żadnych wyższych celów niż tanią produkcję spirytusu, lub najskuteczniejsze wypasanie bydła, toby należało wszędz e przykład węgierski naśladować.

Ale reichstag niemiecki stanął na całkiem odmiennym stanowisku. Uchwałami jego kierowały nie same względy ekonomiczne, ale także historyczno-społeczne. Uważał on, że ustrój ekonomiczny każdego kraju wywiera głęboki wpływ na ustrój społeczny, i że tam, gdzie chodzi o utrzymanie pewnego ustroju społecznego uznanego za użyteczny dla ogółu, tam można nawet odstąpić od ścisłych prawideł ekonomicznych, i zachować mniej doskonałą organizację ekonomiczną, której zniszczenie pociągnęłoby za sobą ujemne skutki społeczne.

Sejmiki relacyjne
w sprawie gorzelnianej.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Zapraszam szanownych wyborców z kurji większych posiadłości okręgu Żółkiew Rawa-Sokal na dzień 3. kwietnia 1888 do sali Rady powiatowej w Żółkwi na godzinę 4. popołudniu.

Mieczysław Mniszek
poseł do Rady państwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29 marca.

* **Powodzie.** W Poznańskiem powódź teraz dopiero rozpanoszyła się na dobre.

Przybór Warty nastąpił znacznie rychlej i to w znaczniejszej mierze, aniżeli się spodziewano.

Dnia 26. b. m. po południu poczęła w Poznaniu woda zalewać ulicę Strzelecką, a wieczorem przelewała się już strumieniem na ogród położony pomiędzy fabryką Cegielskiego, a kościołem Bożego Ciała. Teraz i w fabryce Cegielskiego woda, a do cmentarza i do kościoła dostęp niemożliwy.

Plac Bernardyński, część W. Garbar i ulica Za Bramką zalane — do Zakładu Sióstr Miłosierdzia zaledwie wąskim przesmykiem i to z ogrodu dopiero dostać się można.

Na Tylnem Chwaliszewie, w wi lu ulicach woda przybrała tak znacznie, że trzeba było znowu 22 rodzin (107 osób) przenieść do barak.

Jeśli Warta coraz bardziej zbierać będzie, to 2000 ludzi znajdzie się bez dachu. Pod Pogorzelicą Warta chwilowo opada.

W okolicach dolnej Wisły szkody wyrządzone przez powódź, oceniają na 30 milionów.

Z Poznania donoszą pod datą dzisiejszą: „Powódź wzmaga się nieustannie. Woda zalała fabrykę gazu, skutkiem czego miasto jest pozbawione oświetlenia gazowego. W dolinach elblązkich i marienburskich wody zalały 77 wiosek, zamieszkałych przez 30,000 mieszkańców".

Z pod Królewca donoszą, że wylew Nogatu z powodu przerwania tamy przybiera kolosalne rozmiary. Mieszkańcy zalanego już w części Elbląga chronią się do Gdańska. Zanim tama została przerwaną, utworzył się pod Malborgiem ogromny zator, wskutek czego większa część tego miasta została zalaną. Przy ujściu Nogatu ośm wsi zostało zatopionych. Kilka domów runęło.

Z Węgier nadchodzą także niepokojące wiadomości.

W Tokaju powódź wzrasta. Domy walą się jeden po drugim. Jeżeli dalsze wały zostaną przerwane, natenczas pięć komitatów ulegnie zniszczeniu.

W Szegedynie zachodzi obawa ponowienia się katastrofy.

Zagraża ona także Zemlinowi, gdzie woda przerwawszy wał ochronny, wtargnęła już do miasta.

Z Szabacu donoszą o gwałtownem wezbraniu Sawy.

Z Berlina telegrafują: Wylew Elby zniszczył kilkadziesiąt gmin.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował koncepistów namiestnictwa: Jana Tyrowicza w Turce i Jana Dyonizego Gucklera w Rohatynie, komisarzami powiatowymi, a praktykanta konceptowego namiestnictwa, Jana Turka w Sanoku, koncepistą namiestnictwa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Władysława Warzeszkiewicza, Marjana Czernego, Karola Nenyczka, Jana Jarosza i Jana Karola Stanisława trojga imion Szadurskiego bezpłatnymi auskultantami swego okręgu.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Leopolda Hendricha, z Myślenic do Drohobycza; Gustawa Mauthnera, z Drohobycza do Tarnopola; Augusta Szczurowskiego, z Tarnopola do Borszczowa; Jana Malawskiego, ze Sniatyna do Brzeżan; Władysława Jarosza, z Rawy do Gorlic; Juliusza Zulaufa, z Brzozowa do Śniatyna; Marjana Nenyczkę, z Gródka do Rawy; Józefa Kazimierza Jagoszewskiego, z Gorlic do Trembowli i nowomianowanego komisarza powiatowego, Jana Dyonizego Gucklera, z Rohatyna do Brzozowa; — koncepistów namiestnictwa: Michała Majkuta, ze Zbaraża do Lwowa; Walentego Bielawskiego, z Tarnowa do Rzeszowa; Aleksandra Stacha, z Nowego-Targu do Myślenic i nowomianowanego koncepistę namiestnictwa, Jana Turka, z Sanoka do Zbaraża; — praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Gawińskiego, z Doliny do Rohatyna; Antoniego Pogłodowskiego, ze Lwowa do Bochni; Antoniego Reinera, ze Lwowa do Złoczowa; Wacława Franciszka Seńkowskiego, ze Stryja do Skałatu; Hieronima Zahradnika, z Sambora do Stryja; Andrzeja Horodyskiego, ze Lwowa do Stanisławowa; Władysława Jaworskiego, z Buczacza do Bohorodczan; Adolfa Punickiego, z Przemyśla do Gródka; Tadeusza Mitschkę, z Chrzanowa do Ropczyc; Zygmunta Pajączkowskiego, ze Lwowa do Sanoka; Karola Podlewskiego, ze Lwowa do Buczacza; Pawła Sydona Więckowskiego, z Bóbrki do Rawy; Henryka Prohaskę, z Ropczyc do Przemyśla; Eugeniusza Swobodę z Jaworowa do Lwowa; Antoniego Fredro-Bonieckiego, ze Lwowa do Sokala; Ludwika Jędrzejowicza, ze Lwowa do Rzeszowa; Edmunda Gustawa Rolę-Stanisławskiego, ze Stanisławowa do Kossowa; Władysława Leona Krasuskiego, ze Lwowa do Śniatyna; Aleksandra Marję Juliusza hr. Komorowskiego, ze Lwowa do Sambora; Mieczysława Jakóba Kalinlewicza, z Kossowa do Tarnobrzegu; Antoniego hr. Wodzickiego, ze Lwowa do Żółkwi; Juliana Bolesława Piotrowskiego, z Tłumacza do Doliny; Wiktora Abrahamowicza, ze Lwowa do Brzeżan; Witolda Władysława Kelin-Lassotę, ze Lwowa do Cieszanowa; Romana Marcina Leliwę-Żurowskiego, ze Lwowa do Dąbrowy; Zygmunta Kretschmera, ze Lwowa do Żywca; Wojciecha Wenca, ze Lwowa do Jaworowa; Zygmunta Rudnickiego, ze Lwowa do Bóbrki; Gwidona Pechnika, ze Lwowa do Zbaraża i Tadeusza Jana Wrześniowskiego, ze Lwowa do Chrzanowa.

* **P. Karol Lewakowski**, poseł lwowski, wyjechał na święta do Wenecji — a wyborcom swoim, którzy go prosili, by się zechciał z nimi porozumieć, powiedział grzecznie: piszcie do mnie na Berdyczów. Jak na „ulubieńca" stolicy, to dość śmiałe żarty.

* **Dr. Chramiec** otwiera swój zakład wodoleczniczy w Zakopanem z dniem 1. kwietnia. Zakład ten, otwarty dopiero zeszłego roku, cieszy się już wielkiem wzięciem i bardzo dobrą renomą. Ceny są umiarkowane. Za pokój, stół i kąpiele razem płaci się dziennie od 3 zł. 50 ct do 5 zł. Kuracjusze, którzy zeszłego roku leczyli się w zakładzie dr. Chramca, wyrażają się o nim bardzo korzystnie. Dr. Chramiec przez dłuższy czas był arystentem dr. Czerwińskiego, właściciela znanego zakładu hydropatycznego w Fürstenhofie.

Nie wątpimy, że obecnie po powstaniu tak znakomitego zakładu w Zakopanem mniej osób z kraju naszego wyjeżdżać będzie do Radegundu, Kaltenleutgeben i innych badów. Pierwszorzędni lekarzy lwowscy wysyłają w tym roku swoich pacjentów, potrzebujących świeżego powietrza i hydropatji po największej części do Zakopanego.

* **Dr. Kazimierz Bentkowski**, syn p. Leona Bentkowskiego, kustosza krakowskiego muzeum XX. Czartoryskich, a wnuk Feliksa Bentkowskiego, profesora uniwersytetu aleksandryjskiego, założył w Taszkencie, lecznicę dla miejscowej ludności azjatyckiej. P Kazimierz Bentkowski już dwunasty rok jest lekarzem wojskowym w Turkiestanie, był przy szturmie Geok Tepe, a obecnie pracuje w jednym z aułów.

* **Prof. Dr. Wróblewski w Krakowie**, po znanym nieszczęśliwym wypadku ma się lepiej, kuracja wszakże potrwa kilka tygodni. Prof. przewieziony został do prywatnego zakładu leczniczego dra Gwiazdomorskiego. Profesorowie uniwersytetu lekarze, koledzy chorego, otaczają go najtroskliwszą opieką. Akademicy pełnią przy łożu dyżury.

* **Cesarz sankcjonował** uchwalony na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy zmieniający postanowienia §§. 80 i 81 ustawy gminnej o nakładaniu dodatków do podatków, oraz opłat samoistnych na potrzeby gminne.

Ponieważ nowela sankcjonowana według wyraźnego postanowienia jej dalszego artykułu wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, przeto nasze reprezentacje gminne już na tych nowych postanowieniach prawnych opierać winny dalsze swoje dyspozycje co do dodatków i opłat gminnych.

Skutkiem sankcjonowanej noweli odpadnie Sejmowi szereg spraw, które odtąd w jego zastępstwie Wydział krajowy z namiestnictwem załatwiać będzie; a gminy w razie potrzeby wyższych dodatków nie będą w gospodarstwie budżetowem zależne od terminu zwołania sesji sejmowej.

Pod jednym względem praktyczne znaczenie sankcjonowanej noweli będzie szczególnie ważne. W wielu gminach pobierane są opłaty z charakterem taks gminnych, niemających pewnej podstawy prawnej, ani w ogólnych, ani specjalnych ustawach. Utarł się zwyczaj pobierania tych opłat a kontrybuenci przyjęli zwyczaj za prawo. Łatwo jednak mogły takie opłaty uledz zakwestjonowaniu, a w takim razie trzebaby dopiero w drodze ustawodawczej zdobywać aprobatę dla zwyczaju. Obecnie ustawą odróżnione zostały taksy od opłat i gdzie, pierwsze są obecnie pobierane tylko *via facti*, tam w drodze administracyjnej da się wyjednać dodatkowo podstawa prawna, nieulegająca wątpliwości.

Udzielona została również sankcja projektowi ustawy, mocą której paragrafy 1, 4 i 5 ustawy krajowej z dnia 15. kwietnia 1881. (Dz. u. p. nr. 46) w sprawie publicznych dojazdów kolejowych w Galicji, zostają zmienione.

* **Z trybunału administracyjnego.** Z ogłoszonego specjalnego sprawozdania o budżecie wyjmujemy następujące szczegóły: W r. 1876, w pierwszym roku istnienia trybunału administracyjnego wniesiono tylko 295 zażaleń, w roku zeszłym liczba ta podniosła się do 1083. W r. 1876. odbyło się tylko 18 publicznych rozpraw, w roku zeszłym zaś 556 W porównaniu z rokiem 1881. podniosła się w r. 1887. liczba spraw o 62 procent. Co się tyczy proweniencji wniesionych roku zeszłego zażaleń, to przypada na Galicję 18 procent, na Czechy 33, Dolną Austrję $12^1/_2$, Tyrol 8, Morawy $7^1/_2$, Styrję 4, Szląsk 3, Górną Austrję 2. Karyntję, Tryest i Dalmację po 2, na Salcburg i Bukowinę po $1^1/_2$, Vorarlberg. Krainę po 1. wreszcie na Gorycję i Istrję po $^1/_2$ procent.

* **Ślub.** W Żytomierzu odbył się ślub p. Wandy Bogdanowicz, córki Kazimierza i Marji z hr. Olizarów z p. Marjanem hr. Grocholskim.

* **Zmarli.** W Poznańskiem zmarł 26. bm. Seweryn Karczewski, rzeźnik w Kościanie.

W Warszawie zmarła 15 bm. artystka dramatyczna Karolina Chełchowska w 73 r. życia. Debiut jej w „Pięknej Tyrolce" wypadł pomyślnie. Młoda i powabna podobała się bardzo. Miły jej głos nadawał się do wodewilów. W listopadzie 1832 poślubiła dyrektora trupy, Tomasza Andrzeja Chełchowskiego. Aż do rozejścia się z mężem grywała naprzemian we Lwowie i Lublinie. W r. 1852 należała do trupy Karola Królikowskiego, później Głowackiego i Nowińskiego. Pod koniec karjery scenicznej grywała role charakterystyczne. Ostatni raz wystąpiła w Ciechocinku w r. 1859. Zmarła w niedostatku, zapomniana przez tych, co niegdyś jej piękność podziwiali.

Zmarły w Paryżu akademik Jan Nisard, znany był powszechnie jako autor słynnej czterotomowej „Historji literatury francuskiej". Ur. w r. 1806. był przez czas dłuższy profesorem wymowy w „Collège de France", a w r. 1867, za cesarstwa, mianowany został senatorem. W akademii zasiadał już od roku 1850, był więc jednym z najstarszych akademików. Powszechnie uważano go za jednego z najgruntowniejszych znawców literatury francuskiej.

W Petersburgu zmarł 26. bm. grecki konsul jeneralny, bankier Condojanaki.

W Waszyngtonie zmarł Morrison R. Waite, prezydent najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych, w r. 1872. jeden z sędziów rozjemczych w sporze angielsko-amerykańskim w sprawie Alabamy.

Seid Baryach de Said sułtan Zanzybaru, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, wstąpił był na tron po śmierci Seida Baryacha ben Said d. 1. paźdz. 1870. Popierał on gorąco zabiegi Europejczyków około otwarcia wschodniej Afryki dla handlu cywilizowanych narodów. Brakiem konsekwencji jednak wywoływał zmarły sułtan w ostatnich latach prawie co chwila nowe, a dla swego państwa groźne konflikty. Najważniejszym z nich był spór graniczny z Portugalią i protest przeciwko proklamowaniu niemieckiego protektoratu nad pewnemi ziemiami Wschodniej Afryki. Dopiero demonstracja flot zmiękczyła opór Seida Baryacha.

* **Święcone** w stowarzyszeniu ręk. lwow. „Gwiazda" obchodzonem będzie w poniedziałek 2. kwietnia o g. 11. rano.

* **Z wielkiego tygodnia.** W kościele OO. Bernardynów w Wielki piątek o godzinie $^1/_2$7 wykonane zostaną następujące utwory: Cherubiniego kwartet męski; Pergolesego duet odśpiewa panna L. Stroka i pan R. Steingraber, Dworzaka solo altowe z „Stabat Mater" panna W. Höflich; Pergolesego solo solo sopranowe ze „Stabat Mater" panna L. Stroka; Händla arję p. R Steingraber; Rossiniego duet panie M. Sederer i W. Höflich; Mendelssohna kwartet męski.

* **Wydział towarzystwa Harmonii** na posiedzeniu odbytem 27. bm. przyjął rezygnację dotychczasowego prezesa p. K. Kiselki, który wskutek licznych zajęć zmuszony był złożyć tę godność, pozostaje on jednak nadal w wydziale.

Wybrani zostali: prezesem prof dr. G. Roszkowski, zastępcą p. L. Marek, dyrektorem artystycznym p. Jan Gall, zastępcą p. St. Niewiadomski, skarbnikiem p. A. Mussil, sekretarzem p. F. Włoszyński. Dyrekcję administracyjną objął p. K. Sklepiński, a prowadzenie ksiąg p. J. Jaworski. Dalej uchwalił wydział, aby w miesiącu kwietniu kapela „Harmonii" wystąpiła publicznie z koncertem dwa razy, mianowicie 21. przed prezydentem miasta i 28. przed miejskim kasynem.

* **Zjazd balneologiczny w Krakowie** ma się odbyć w tych dniach w Krakowie. Komisja zjazd ten urządzająca rozesłała odezwy zapraszające wszystkich kraj miłujących obywateli do wzięcia udziału w zjeździe. Nie jest to sprawa prywatna, lub lokalna, lecz ogólna i krajowa w całem znaczeniu tego wyrazu i dla tego przypuszczać się godzi, iż usiłowania komisji balneologicznej poparte zostaną przez tych wszystkich, dla których praca nad ekonomicznem odrodzeniem kraju nie jest pustym frazesem, lecz obowiązkiem patrjotycznym koniecznością wskazanym.

* **Nowe pismo polskie.** Z Moskwy donoszą, iż p. Alfred Bykowski czyni starania o koncesję na pismo polskie p. n. *Słowianin*, które ma wychodzić dwa razy tygodniowo. W Moskwie przebywa obecnie około 18.000 Polaków.

* **Rozpaczliwa propozycja.** Zatrwożeni właściciele gorzelń wpadają na rozmaite pomysły, a nawet w najkonserwatywniejszych obozach można się spotykać z wnioskami iście rewolucyjnemi. Z Krakowa otrzymujemy właśnie rozpaczliwy projekt, wydrukowany pod tytułem „Nowy podatek gorzelniany", a podpisany przez „chętnego Podatkiewicza". Autor wyłuszczywszy na wstępie, że cały projekt jest „absurdem" i wszystkie dotychczasowe rady „absurdem", precyzuje swój wniosek bardzo szczegółowo następnemi słowy:

„Wszyscy właściciele gorzelń z całej Galicji mają się zjechać na dzień 4. kwietnia do Lwowa; w dniu poprzednim we Lwowie obecni mają wieczorem zebrać się w hotelu George'a, dla omówienia miejsca zebrania ogólnego, i wystylizować dokument, który przez wszystkich właścicieli gorzelń ma być podpisany; — mniej więcej tej treści:

Uważamy ustawę o podatku gorzelnianym za niemożliwą dla gorzelń rolniczych, a tem samem za ruinę naszych majątków, w skutek tego obowiązujemy się solidarnie tu niżej podpisani, gorzelnie nasze na kampanię z roku 1888 na 1889. pozamykać jeżeli c. k. wysoki rząd nie uwzględni naszych żądań, mianowicie: Pozostawić system pauszalowy dla gorzelń rolniczych z największą pojemnością 50 Hektli. dziennego zacieru. Natomiast aby przysporzyć wysokiemu rządowi większych dochodów, obowiązujemy się płacić zamiast jak do tych czas 11 cent, na przyszłość 16 cet. od Hektolitra. Dalej dla ograniczenia nadprodukcji okowity ograniczamy trwanie kompanii gorzelnianej przy rolniczych gorzelniach bezwarunkowo na 8 miesięcy, co najdłużej.

Gdy akt powyżej proponowany zostanie przyjęty i rzeczywiście przez wszystkich właścicieli gorzelń podpisany; zawiadomić o tem towarzystwa gorzelniane węgierskie i czeskie zawezwać ich do przyłączenia się. —

Z dokumentem tym podpisanym przez wszystkich właścicieli gorzelń wysłać deputację do pana ministra skarbu i przeczytać jemu te nasze ultima-

---

paciorków, jakiemi otaczają w Bretanii wizerunki nieboszczyków.

Był to mały grobowiec, poświęcony pamięci Sylwestra, tu, w kraju Bretońskim.

...Podczas letnich wieczorów, babka Ywona i God szły spać prawie zaraz po wieczerzy, przez oszczędność światła, lub jeżeli wieczór był piękny, zasiadały na chwilę na ławce kamiennej, aby widzieć przechodzących drogą, ponad ich głowami.

Poczem stara Ywona kładła się w swoje wydrążenie poza futrowaniem, a God w swoje panieńskie łóżko z firankami i zasypiała dość prędko po pracy i długiej przechadzce, marząc o powrocie Islandczyków, ale bez wielkiej trwogi i wzruszenia, jak odważna i dzielna dziewczyna.

XIII.

Wszelako dnia pewnego, będąc na robocie w Paimpol, usłyszała, że „Marja" powróciła; uczuła, że jakaś gorączka ją ogarnia. Cały spokój oczekiwania nagle ją opuścił.

Spieszyła się z robotą, sama nie wiedząc dlaczego i wyszła wcześniej, niż zazwyczaj. W drodze, biegnąc gorączkowo, poznała go z daleka, szedł naprzeciwko niej.

Nogi pod nią zadrżały i czuła, że sztywnieją. Był już blisko; zaledwie o dwadzieścia kroków od niej rysowała się jego wspaniała postawa, jego włosy, wijące się pod czapeczką rybacką. Została tak nagle zaskoczoną tem spotkaniem, że doprawdy ogarnęła ją obawa, aby nie zachwiać się. Gdyby on to spostrzegł, umarłaby ze wstydu... A potem wystawiała sobie, że jest źle uczesana, że twarz ma zmęczoną w skutek zbyt pospiesznej roboty; oddałaby wiele za to, aby módz się skryć w krzakach janowcu, zniknąć w jakim dole wybrzeża. Zresztą on także, zobaczywszy ją, zrobił takie poruszenie, jakby chciał zmienić drogę. Lecz było już zapóźno, spotkali się na zakręcie ścieżki. On, ustępując jej z drogi, stanął wyprostowany, opierając się sztywno o krzaki, jak koń narowisty, który się wspina i spojrzał na nią słotnie a dziko.

Ona także na chwilę zwróciła na niego oczy, które mimo jej woli wyrażały prośbę i trwogę. A w tem mimowolnem, szybszem niż błysk ognia spotkaniu ich zwroku, jej siwe źrenice zdawały się rozszerzać, rozświecać jakimś wielkim myśli płomieniem, rzucać prawie niebieskawe światło, podczas gdy twarz jej zalał rumieniec gorący, aż do skroni, aż do jasnych warkoczy.

On rzekł, uchylając czapeczki:

— Dzień dobry, panno God!

— Dzień dobry, panie Yannie! — odpowiedziała.

To było wszystko. On przeszedł, ona szła dalej, drżąca jeszcze, ale w miarę jak Yann się oddalał, krew jej odzyskiwała zwykłe tętno.

W domu stara Ywona siedziała w kącie z twarzą ukrytą w dłoniach i płakała, powtarzając zwykłe *hi! hi! hi!* z wyrzekaniem małego dziecka; włosy jej się roztargały, cienki warkocz wysunął się z pod opaski, jakby pasmo szarych konopi.

— Ah! moja dobra God — rzekła do wchodzącej — spotkałam przed chwilą syna Gaos około Plouherwel, gdy odnosiłam uzbierane drzewo. Rozmawialiśmy długo o moim biednym wnuku. Dziś rano dopiero powrócili z Islandji, a już w południe przyszedł on mnie odwiedzić, ale nie zastał w domu. Biedny chłopiec, on także miał łzy w oczach, mówiąc ze mną... I aż do drzwi mnie odprowadził, niosąc moje uzbierane gałęzie.

God słuchała, stojąc na środku izby i serce jej ściskało się coraz więcej. A więc te odwiedziny Yanna, na które tak liczyła, podczas których miała mu powiedzieć tyle, tyle rzeczy, te odwiedziny przypadły w czasie jej niebytności i nie powtórzą się więcej. Wszystko było skończone...

Teraz chata wydała jej się bardziej ponura, życie cięższe; pochyliła głowę z pragnieniem śmierci.

Koniec części trzeciej.

tum; — z pewnością przyjąłby pan minister tę deputację grzeczniej, niż to w ogóle jest jego zwyczajem. — Na onczas rząd, zważywszy, że nietylko nie ściągnie w tym roku z Galicyi kilkanaście milionów więcej akcyzy, — ale przeciwnie, że utraci kilka milionów w skutek zamknięcia gorzelń galicyjskich, co uczyni mniej więcej niedoboru 15 milionów na rok 1889; — z pewnością zrobi dla nas ustępstwa, nie zważając na Węgrów, którzy chcą cudzem kosztem opłacić swoje długi.

„Na pierwszy rzut oka — pisze dalej autor — zdaje się moja propozycya wielkiem absurdem, ale proszę się nad tem zastanowić bliżej i obrachować się itd."

Tutaj uzasadnia wnioskodawca, że właściciele mniej stracą na zupełnem zarzuceniu gorzelni, niż na przyjęciu nowego podatku i woła w końcu: „Viribus unitis"! Działajmy z pominięciem naszej Delegacji przesiąkniętej na wskróś serwilizmem, i ciężko rozchorowanej na wysoką politykę."

No i cóż na to p. Dunajewski?

* **Instytucja czci i chleba,** towarzystwo polskie w Paryżu nadesłała nam swe sprawozdanie za rok ubiegły. Towarzystwo miało w ubiegłym roku 30.003 fr. dochodu, z czego jako pozostałość kasową odliczono w rubryce wydatków 2.819 fr.

* **Z izby sądowej.** Na trzecią zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie krymin. rozpocznie się dnia 30 kwietnia, zostali wylosowani jako główni przysięgli, pp.: Eugeniusz Pierożyński, koncepista Wydziału krajowego, dr. Jakób Raabe, adwokat krajowy, Adolf Widlin, dzierżawca dóbr Leszczanowa, Kajetan Kwaszyński, właściciel realności, Józef L. Szapira, właściciel dóbr Nowesioło, Paweł Piątkowski, krawiec, Mikołaj Hapka, właściciel realności w Gródku, Ignacy Wiłaszewski, zegarmistrz i właściciel realności, Adolf Weisstein, adwokat krajowy, Franciszek Gładziński, krawiec, Wilhelm Bukowski, właściciel realności i rzeźnik, Edward Münster, wł. dóbr Gorajca, dr. Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego, Edward Hawranek, kupiec, Leon Biskorowany, właściciel realności na Zamarstynowie, Jan Prochaska, dzierżawca dóbr Zydatycze, dr. Michał Korol, kandydat adwokacki, Tadeusz Łopuszański, właściciel realności, Juliusz Bedek, buchhalter bankowy, Jan Bauer, właściciel realności i szynkarz, Józef Kuszter, właściciel realności na Zniesieniu, Franciszek Rychnowski, właściciel realności i mechanik, Henryk Müller, właściciel dóbr Zimnawoda, dr. Witold Lewicki, sekretarz Wydziału krajowego, Kazimierz Arbeshauer, sekretarz Towarzystwa ubezpieczeń, Ignacy Cukier, właściciel realności w Żółkwi, Maurycy Jonas, właściciel realności, Jan Fiala, właściciel realności, Mojżesz Konstantin, właściciel dóbr w Sokalu, dr. Izaak Kohl, kandydat adwokacki, Bolesław Cybulski, kupiec, Tytus Zarzycki, właściciel dóbr Chotyłubia, Jan Hubert, właściciel realności, Michał Fuchs, rolnik w Weinbergen, dr. Władysław Majewski, adwokat krajowy, Walenty Remolski, wł. realności i szynkarz.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp.: Edward Gottlieb, piekarz, Gabriel Stauber, właściciel realności, Juda Schwalbenfeld, właściciel realności, Stanisław Markiewicz, kupiec, Ferdynand Kwiatkowski, właściciel realności, Selig Atlas, właściciel realności i szynkarz, Kazimierz Pigłowski, właściciel realności i ogrodnik, Jan Chrypiak, właściciel realności, Chaim Baumann, właściciel realności.

* **Śledztwo dyscyplinarne.** Z Czerniowiec donoszą do „Presse" 27. b. m.: „Dziś rozpoczęło się śledztwo dyscyplinarne przeciw prezydentowi tutejszego sądu krajowego dla spraw karnych i byłemu posłowi do Rady państwa, p. Michałowi Piteyowi. Prowadzi je radca sądu wyższego krajowego we Lwowie, pan Budzynowski, który to w tym celu został wydelegowany. Pitey stoi pod zarzutem dopuszczenia się rozmaitych wykroczeń służbowych, między innemi obrazy stanu obrońców, która to ostatnia sprawa oparła się była o ministerstwo sprawiedliwości."

N. W. Tagblatt donosi, że doradzano p. Piteyowi, aby dobrowolnie zrezygnował z posady, p. Pitey jednak ani słyszeć o tem nie chciał.

* **Najnowsze paryskie kapelusze wiosenne** są naśladowaniem zwyczajnych doniczek z kwiatami. Forma kapelusza robi się z tiulu lub słomy zwykłego brunatnego koloru, i napełnia się kwiatami wysoko sterczącemi, i mchem, zamiast ziemi. W tych dniach pewna młoda księżna odbywała po lasku Bulońskim przejażdżkę w kapeluszu doniczkowym z fijołkami, a powóz jej minął się z ekwipażem śpiewaczki Granier, która przybrała głowę swoją w tiulową doniczkę z konwalią. Jeżeli się ta moda rozpowszechni, korso kwiatowe stanie się zbytecznem. Dopóki kwitną drobne kwiaty to jeszcze pół biedy, gdy jednak przyjdzie pora słoneczników lub georginii, a elegantki zechcą swoje kapelusze doniczkowe sztucznemi sezonowemi kwiatami napełnić, nowa moda stanie się dopiero ciekawą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zachodnio-południowym (SW) i przeważnie pochmurnem niebie opadu nie było.

Średnia temperatura doby była 15.7° C., najniższa w nocy była 8.6° C, najwyższa po południu 20° C.,

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 752 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Anglii i wynosiła 715 — 720 mm., zwyżka w Rumelii i wynosiła 765 — 760 mm, zniżka drugorzędna utworzyła się w Finlandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 29. marca:

Wiatr wschodnio-południowy (SE), średnia temperatura około 12° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, opad co najwięcej wcale nieznaczny.

* **Jutro,** d. 30. marca: Wielki Piątek — — św. Kyryła.

— **Kołomyja** d. 28. marca 1888. (Koresp. *Gaz. Nar.*). D. 26. bm. odbyło się posiedzenie Rady powiatowej, na wstępie którego miała miejsce serdeczna owacja dla prezesa Rady p. Franciszka Jasińskiego, z powodu 20 letniej rocznicy piastowania przez tegoż bez przerwy tej godności.

Najpierw w imieniu Rady powiatowej zastępca prezesa ksiądz kanonik Koblański w mowie nader serdecznej uczcił zasługi prezesa p. Jasińskiego w czasie 20-letniego urzędowania i oświadczył, że wydział chcąc w części wynagrodzić te zasługi, postanowił sporządzić kosztem powiatu portret prezesa i takowy na pamiątkę w sali Rady powiatowej zawiesić. Dodać należy, że portret ten udatnie wygotowany przez malarza p. St. Daszyńskiego, przedstawiający prezesa p. Jasińskiego w stroju narodowym znajdował się ozdobnych ramach zawieszony w sali Rady powiatowej. Następnie złożyli prezesowi życzenia urzędnicy Rady pow., wręczając mu album gratulacyjny. Poczem przemówił obecny radca namiestn. i starosta p. Kuczkowski podnosząc zasługi prezesa i składając mu również swe życzenia, a w końcu członek Rady powiatowej i Rady gminnej miasta Kołomyi p. Sygurd Wiśniowski imieniem Rady miejskiej powinszował prezesowi i polecił tegoż dalszym względom sprawy miasta.

Na wszystkie te przemowy i życzenia odpowiedział stosownie i podziękował szanowny jubilat, którego zasługi w czasie 20 letniego urzędowania powszechnie są znane.

Dodać należy, że cała ta improwizowana uroczystość miała cechę ogólnej serdeczności i wielkiej życzliwości dla czcigodnego Jubilata, a Rada powiatowa postanowiła, ażeby cały przebieg tej owacji zamieszczony był w protokole posiedzenia Rady.

Z licznego porządku dziennego, posiedzenia tego, nadmieniamy tylko niektóre sprawy. I tak zawiadomił prezes na wstępie Radę o odpowiedzi kardynała Rampola w zastępstwie papieża na adres gratulacyjny Rady powiatowej, a w dalszym ciągu obrad postanowiła Rada na wniosek wydziału, by z fundacji pamiątkowej w kwocie 1000 zł. z powodu 40 letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa udzielić corocznie w dniu tej rocznicy odsetki od połowy kapitału jako zasiłek dla inwalidy z powiatu tutejszego, zaś odsetki od drugiej połowy tego kapitału mają być użyte na dom ubogich w Kołomyi.

Także zatwierdziła Rada powiatowa uchwałę Rady gminnej miasta Kołomyi względem konwersji długów gminy i zaciągnięcia na ten cel jak i na budowę magazynu dla wojska, pożyczki w łącznej kwocie 356.600 zł.

— **Wielki tydzień,** w języku kościelnym *hebdomada major* poświęca kościół rozpamiętywaniom wielkich misterjów zgonu i zmartwychwstania Zbawiciela, której to tradycji pozostał wierny od czasów apostolskich. Pierwotnie zachowywano przez cały przeciąg wielkiego tygodnia ścisły post, wykluczający spożywanie nietylko mięsa, lecz nawet nabiału i wszelkich potraw gotowanych. Obecnie przepisy kościelne w tym kierunku są o wiele łagodniejsze i jedynie co do wielkiego piątku utrzymały się pewne obostrzenia reguły postnej.

Zwyczaj „święconego", które w dzień wielkanocny ozdabia stół w każdym niemal domu, daje w czasie wielkiego tygodnia naszym gosposiom zajęcia co niemiara. Obraz tego ruchu ujął jeden z domorosłych wieszczów w rymy, który przytaczamy tu ze względu na to, że dają przynajmniej w przybliżeniu pojęcie o przedświątecznych troskach naszych pań nadobnych:

Hałas, rwetes!.. Gospodynie smażą, pieką, sieką, kolą... w domach warczy, jak we młynie... (o mężowska straszna dole!) Baby, placki, rosną szparko; dama każda jest — kucharką, a kucharka, niewolnicą... Innych szukaj dziś ze świecą, bo z rumianą wszystkie twarzą, sieką, skubią, pieką, smażą. A cóż dziatwa? Ta zdaleka tych radosnych dni już czeka i doczekać się nie może... całe pięć dni! Mocny Boże!...

— **Wielkanocna palma papieża.** Wedle prastarego zwyczaju doręczyły zakonnice klasztoru kamedułek w Rzymie papieżowi także i tego roku palmę wielkanocną. Ze względu na jubileusz palma tegoroczna była niezwykle wspaniale ozdobioną między innemi także miniaturowym portretem Leona XIII. z napisem: *„Tu es sacerdos in aeternum secundum ordinem Melchisedech"*.

— **O tragicznym wypadku** donoszą z Salzburga. W nocy z piątku na sobotę zginęli samobójczo w jednym z tamecznych hoteli J. R. Wenig, artysta malarz z Petersburga i jego kochanka Zofia Buholzer. Wenig liczył lat 30, był żonaty i miał dwoje dzieci. Niesnaski domowe zniechęciły go do żony. Równocześnie poznał Buholzerównę i zapłonął ku niej gwałtowną a wzajemną miłością. Kochankowie nie mogli nawet marzyć o trwałem połączeniu się węzłami małżeńskiemi, i to było powodem rozpaczliwego kroku. Listy przez Weniga i Buholzerównę pozostawione stwierdzają, że za obopólną zgodą pozbawili się nawzajem życia.

— **Nowy Jork** 28. marca. Orkan zniszczył zupełnie całe miasto Minnesota.

— **Nieporozumienie** między księżną Klementyną a starszym jej synem ks. Filipem Koburskim ztąd ma pochodzić, iż od czasu wyboru ks. Ferdynanda księżna za dużo wydaje pieniędzy, wbrew tradycjom domu ks. Orleańskich. Podobno bytność w Bułgarji kosztowała ją dwa miliony franków. Pokazuje się, że ambicja jest silniejszą namiętnością niż skąpstwo.

— **Charlota Anno-Frohn,** ceniona artystka dramatyczna w Berlinie, żona dyrektora nadwornego teatru zmarła skutkiem zakażenia krwi. Przez nieostrożność zraniła ona sobie paznokieć na palcu u ręki. Ranka była jednak nieznaczna, nic więc dziwnego że pani Frohn nie zwracała na nią uwagi. Po kilku dniach jednak wystąpiły symptomy tak groźne, iż wezwany lekarz przedsięwziął natychmiast amputację palca. Było to już za późno i artystka wśród gwałtownych cierpień dokonała życia d. 26. bm.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Stworzenie świata,** wielkie oratorjum Haydena, wykonało wczoraj galicyjskie towarzystwo muzyczne pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Rudolfa Schwarza. Wspaniałe to dzieło skomponowane w roku 1798, a wykonane po raz pierwszy w roku 1799 w pałacu księcia Schwarzenberga w Wiedniu jest klasycznym wzorem tego rodzaju muzyki, który Niemcy nazywają „Tonmalerei", a której przedstawicielem dzisiaj jest Ryszard Wagner i jego szkoła. Jednak Hayden chcąc muzyką ilustrować wrażenia, które odnosimy, widząc lub przedstawiając sobie cuda i grozę natury, nie przestał trzymać się ściśle pewnych reguł i form muzycznych i w tych ramach stworzył takie arcydzieła jak „Cztery pory roku" — i „Stworzenie świata". Wagner zaś i jego naśladowcy, dążąc do tego samego celu, wyłamali się z tych reguł i tworząc sobie sami formę, a właściwie nie zważając na takową i goniąc jedynie za efektem, popadli niejednokrotnie w przesadę. Hołdując zasadzie naszem zdaniem mylnej, że muzyka prócz powyższej illustracji innego celu nie ma, twórcy muzyki przyszłości starają się jak najjaskrawiej wszelkimi możliwemi środkami odtworzyć i w muzyce tak zwany kierunek realistyczny; z tego powodu Wagner w ostatnich swoich operach usuwa zupełnie wszelkie arje, i ogranicza się przeważnie na recitativach, w których śpiewak, zamiast rozwinąć zasoby swego głosu i talentu, musi zadowolić się wygłaszaniem epopei. Porównując owe dwa kierunki muzyki, mimowoli nasuwa się myśl o różnicy metody starych mistrzów, a dzisiejszej szkoły malarstwa. Dawniej rysunek poprawny, i formę, stawiano na pierwszym planie — dziś góruje efekt, wrażenie, oryginalne zestawienie kolorów, i tak jak naśladowcy Wagnera popadają w manierę, tak i zwolennicy tej najnowszej szkoły malarstwa, wytworzyli zastęp malarzy, zwanych „Impressionistes", którzy chcąc oddać chwilowe wrażenie, wywołują je — to prawda — ale kosztem sztuki i prawdy.

Oratorjum „Stworzenie świata", przedstawia sukcesywnie wszystkie fazy stworzenia świata, trzymając się ściśle prawie tekstu biblijnego. W pierwszej części zatem po wstępie illustrującym Chaos, arja Uriela i następny chór wymownie oddają rozproszenie ciemności i duchów piekła.

Rozdział wód od ziemi, błyskawce i grzmoty, radość mieszkańców niebios, wzburzenie morza, powstanie gór i skał, szmer strumyków, stanowią temat prześlicznego recitativa i arji Rafaela. Dalsza koloraturowa arja Gabrjela i arja Uriela opisują prześlicznie pokrycie ziemi roślinnością, powstanie słońca i księżyca, poczem chór wielbi Stwórcę. W części drugiej kompozytor przedstawia stworzenie wszystkich istot żyjących na ziemi.

Podziwiać trzeba, jak wymownie muzyka oddaje gruchanie gołąbków, ryk lwa, bieg tygrysa itd. — Arja Uriela opisująca godnie stworzenie człowieka, króla natury i prześliczny hymn radośny (Alleluja) kończy część drugą.

W części trzeciej Adam i Ewa cieszą się naturą i wielbią Boga; cudowny duet miłosny, jeden z najpiękniejszych ustępów dzieła, które kończy się chórem wielbiącym chwałę Pana.

Przechodząc do wykonania, zaznaczamy przedewszystkiem, że już od dłuższego czasu towarzystwo muzyczne nie przedstawiło nam większego oratorjum, i jeżeli się nie mylimy to „Requiem" Verdiego było ostatniem. Wykonanie „Stworzenia świata" było pod każdym względem sumienne i poprawne.

Nader liczne chóry (około 90 osób) były znakomicie wystudjowane, wpadały pewnie, atakowały śmiało i cieniowały wszelkie piana i crescenda jednolicie. Jak wiadomo wyuczenie chórów to rzecz najtrudniejsza, one więc świadczą nadewszystko o starannej i gorliwej pracy art. dyr. pana Rudolfa Schwarza.

Orkiestra wzmocniona licznymi amatorami, prócz nieuniknionego wybryku jednego z dętych instrumentów, wywiązała się wcale dobrze ze swego zadania.

Pani Kasprowiczowa z właściwą jej werwą i zamiłowaniem odśpiewała dzielnie partję Gabriela i wykazała, że nietylko w operetkach i operach ale i w klasycznych oratorjach może być pożyteczną.

Obok niej zasłużone zbierała oklaski amatorka panna Gracka, która partję Ewy oddała z wielkiem uczuciem i niezwykłym talentem. Tak samo i amator p. Czerny nadzwyczaj sumiennie pięknie deklamując bardzo dobrze odśpiewał partję Uriela. Tak panna Gracka jak i p. Czerny są uczniami p. Wysockiego, profesora tow. muzycznego.

Potężny i dźwięczny głos p. Jeronima wybornie nadaje się do partji Rafaela, mniej zaś do partji Adama. To też w arjach i recitativach Rafaela p. Jeromin rozwinął w całej pełni bogate zasoby swego głosu i talentu, a że śpiewał dobrze i pięknie, to się rozumie samo przez się.

Stosując się ściśle do intencji Haydena, niektóre recitatiwa, tak zwane „recitativo secco" odśpiewane zostały z stowarzyszeniem pianina, ton bowiem piani na najwięcej jest zbliżony do tonu dawnego „clavicembale", którego użycie Hayden w partyturze swej wyraźnie przepisuje.

Całość czyniła imponujące wrażenie, a licznie zgromadzona publiczność rzęsistemi oklaskami wynagradzała pracę i talent dyrygenta p. Schwarza, któremu też za wykonanie tego wielkiego dzieła, wymagającego długich przygotowań, prawdziwe należy się uznanie.

Imponująca obecnie liczba członków chóru Towarzystwa muzycznego, każe nam się spodziewać, że w przyszłym sezonie usłyszymy może i Bacha albo i Handla, których nieśmiertelne dzieła prawie wcale nie są znane naszej publiczności.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. Kraków dn. 27. marca. Płacono za 100 kilogr. netto: pszenica od 7·40 do 7·75, żyto 5·35 do 5·70, jęczmień 5·50 do 6·10, owies —·— do 5·25, groch —·— do 10·50, tatarka —·— do 7·50, proso —·— do 6.50, fasola 8·— do 10·—, jagły 11·— do 13·—, ziemniaki (hektol.) 1·90 do 2·—, siano —·— do 3·—, słoma —·— do 2·20, jaja (za kopę) 1·40 do 1·50, masło (za garn.) 4·— do 4·50, spirytus na 95 stopni Tralesa hektl. 49·—, okowita na 80 stopni Tralesa hektol. 45·—, wyka 6·— do 6·50, koniczyna do siewu za 100 klg. biała 25·— do 30·—, czerwona —·— do 40·—, koniczyna na paszę —·— do 3·60.

Z powodu żydowskich świąt wielkanocnych nie było targu zbożowego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5530 sztuk bydła rogatego po 36 do 57·50 zł. za cetn. metr.; 2871 sztuk cieląt zabitych po 36 do 56 ct. za kil. i 85 żywych po 28 do 46 ct.; 263 owiec zabitych po 34 do 50 za kilg. i 5261 owiec żywych po 8 do 30 zł. za parę: wreszcie 1639 sztuk świń zabitych po 40 do 54 ct. i 10183 żywych po 29 do 53 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 28. marca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8256 sztuk nierogacizny, w tem z Galicji i Bukowiny 4961 sztuk, z Węgier 2912 sztuk. Mimo większych cen z powodu małego spędu targ był mdły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 50 do 52 ct., wyjątkowo po 53 ct., za towar średni po 47 do 49 ct., za lekki po 44 do 46 ct., za prosiaki po 22 do 40 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 29. marca 1888.

Lwów: pszenica 6.15 do 6.75, żyto 4.10 do 4.75 jęczmień 3.80 do 6.—, owies 4.30 do 4.70, groch 5.— do 9.50, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 48.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.50, żyto 4.— do 4.60 jęczmień 4.— do 5.—, owies 4.10 do 4.50, groch 4.— do 9.—, wyka 3.85 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 22.— do 38.—, koniczyna biała 14.— do 36.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.80 do 6.40, żyto 3.85 do 4.50, jęczm. 3.80 do 5.50, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 9.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 20.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 34.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 6.— do 6.65, żyto 4.— do 4.50, jęczmień 4.30 do 5.65, owies 3.50 do 3.85, groch 4.80 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 20.— do 36.—, koniczyna biała 33.— do 46.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. pro. loco Lwów 24.50 do 25.—

Usposobienie spokojne. Tylko piękne gatunki pszenicy i żyta w gotowym, na stacjach leżącym towarze znajdują odbiorców. Koniczyna bez popytu.

Ostatnie wiadomości.

Nadchodzą już szczegóły do **zaburzeń w Bukareszcie** z d. 26. bm. W niedzielę zebrało się kilka tysięcy najznakomitszych obywateli bukareskich, zwłaszcza kupców na mityng, na którym potępiono postępowanie drobnej opozycji parlamentarnej (50 przeciw 150 zwolennikom rządu), która w Izbie posłów i między ludem anarchizm szerzy, wyrażono zaufanie Bratianowi i uchwalono, w poniedziałek wyprawić na cześć jego bankiet w teatrze, — temu opozycja postanowiła przeszkodzić demonstracją uliczną.

W poniedziałek wyprawiała opozycja burdy w Izbie z powodu rozporządzenia policji, zakazującego zbiegowisk ulicznych, a wieczorem zgromadziła w „Orfeum" swoich zwolenników, z którymi do położonego niedaleko pałacu królewskiego posunęła.

Stojący na czele motłochu tego deputowani ultrakonserwatyści (rusofile) i rewolucjoniści udali się po jednemu do pałacu, aby się tam zapisać jako w rocznicę obwołania Rumunii królestwem.

Ultrakonserwatysta Katardżiu dał z okna pałacu tłumowi znak, i jakich sto ludzi krzyknęło na cześć opozycji a precz z Bratianem! Wtedy deputowani opozycyjni, którzy zasiedli byli ławki w salach poczekalnych, zażądali z hałasem audjencji u króla, aby mu „wolę ludu" oświadczyć, król kazał powiedzieć Katardżiemu, że nie da sobie narzucać audjencji, zresztą Katardżiu ma już bez tego naznaczoną audjencję na jutro. Jenerał-adjutant króla, Barozzi prosił zatem reprezentanta bojarów i resztę deputowanych, aby pałac opuścili gdyż królestwo mają właśnie siadać do stołu.

Katardżiu jednak domagał się natychmiast audjencji, a obecni deputowani, tudzież inni opozycjoniści, którzy nawet nie są członkami parlamentu, pomimo że ich Barozzi grzecznie upraszał, aby nie hałasowali i odeszli, oświadczyli mu, że nie wyjdą z pałacu i nawet noc przepędzić w nim gotowi, dopóki żądanej audjencji nie otrzymają. Tymczasem żandarmi oczyścili plac przed pałacem, a nareszcie i opozycja z wielką konfuzją pałac opuściła.

Bankiet odbył się w spokoju i świetnie. Wnoszono z zapałem zdrowie króla, Bratiana, tudzież prezydentów senatu i Izby posłów (ks. Ghiki i jen. Lekki).

Nazajutrz rano stanęli deputowani opozycyjni na czele motłochu, aby przypuścić szturm do Izby posłów. Gdy im wstępu wzbroniono, dobyli owi deputowani rewolwerów, zastrzelili portjera i poranili straż.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Budapeszt d. 29. marca. Akcja węgierskich gorzelników rolniczych nieustaje, i jest bardzo poważna. Towarzystwa rolnicze domagają się, ażeby cała produkcja gorzelń rolniczych, jeżeli nie od razu to po kilku latach stopniowo otrzymała cały kontyngens po niższej stopie podatkowej. Podobno minister prezydent Tisza dał radę prezesowi deputacji Emanuelowi hr. Andrassemu, ażeby stawianie innych żądań, jak co do kontyngentu, utrzymano na razie w tajemnicy. Miał też doradzać Tisza, ażeby akcję dalszą, aż do załatwienia ustawy w Austrji wstrzymać, skoncentrować się w żądaniu rozdziału kontyngentu, gdyż zresztą agraryjny interes wymaga, ażeby w austrjackiej ustawie uchwalono wysokie bonifikacje dla gorzelń rolniczych. Przez przedwczesną akcję boją się skompromitować sprawę uzyskania korzystnego dla Węgier paragrafu 74. Zaś, pomimo że bonifikacje są zarówno w węgierskim jak austrjackim interesie, ze zgodzenia się na takowe, chcą Węgrzy zrobić objekt kompensaty, i za to uzyskać ustępstwa na innem polu.

Berlin d. 29. marca. Cesarz Fryderyk nie przestaje zajmować się gorliwie sprawami państwa. Wczoraj przyjmował raporty ministrów. Ostatniej nocy budził się częściej z powodu silniejszego kaszlu. Ekspektoracja mniejsza. Od wczoraj rozpoczęto leczenie masażem dla wzmocnienia sił i podniesienia odporności organizmu.

Konstantynopol d. 29. marca. Wiadomość, jako Porta mianowała muzułmanina gubernatorem Krety, nie ma żadnej podstawy.

Rzym d. 29. marca. Król Humbert odpowiadając na przemowę nadzwyczajnego wysłannika ces. Fryderyka z oznajmieniem wstąpienia jego na tron, oświadczył: „Jestem przekonany, że taksamo jak ja, jest naród włoski szczerze zadowolony, ze stosunków pomiędzy oboma sprzymierzonemi narodami, i że pragniemy, aby te stosunki według możności jeszcze ściślejszemi stały się w przyszłości".

Rzym d. 29. marca. Z okazji przebywania królowej angielskiej w Florencji, ma się w Liwornie w jej i króla Humberta obecności odbyć rewia floty angielskiej i włoskiej. Papież wysłał prałata na powitanie królowej.

Petersburg d. 29. marca. Nadając Herbertowi Bismarkowi order Aleksandra Newskiego, odwzajemnił się car za nadanie orderu Orła czarnego Szuwałowowi.

Belgrad d. 29. marca. Królowa Natalia powróci z Włoch po świętach.

Belgrad d. 29. marca. W obecności ministrów odbyło się wczoraj pierwsze posiedzenie skupczyny. Komisję weryfikacyjną wybrano przez aklamację.

Paryż d. 29. marca. Boulanger kandyduje tylko w departamencie du Nord, gdzie d. 15. kwietnia odbędą się wybory uzupełniające. Swoje polityczne wyznanie wiary prześle wyborcom wkrótce na piśmie, a potem osobiście przedstawi się wyborcom.

Paryż d. 29. marca. Radykały i skrajna lewica uznają za właściwe interpelować rząd w sprawie Boulangera.

Wiedeń d. 29. marca 2 godz. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe 272·90.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 273.50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 101.50. Akcje Unionbanku 192.75. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 246.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 74.50 Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 215.50. Akcje kolei Lw.-Czern. 214·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.75 Losy komunalne wiedeńskie 133.25. Akcje Tow. tureckiego 87·60. Galic. oblig. indemniz. 100.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 159.50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 201.—. Akcje Bankvereinu 85.50. Rosyjski rubel papierowy **105.25.**

4²/₁₀% Renta wspólna 77.65. 5% renta austr. papier. 92.40. 4% renta austr. złota 109.75. 4% renta węg. złota 96.25. 5% renta węg. papierowa 83.50. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.22.

Berlin d. 29. marca godz. 12 m. 20 popoł. Rosyjski rubel papierowy **169·50.** Akcje austrjackie kredytowe 140.75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. marca 1888:

Hotel Francuski. Wł. Niedźwiecki z Wańkowic. V. Gerlach z Wiednia. S. Godzieliński ze Słotwiny. B. hr. Drohojowski z Chorostkowa. Wł. Rudnicki z Sokala. J. Dernen z Wiednia.

Hotel Europejski. A. Mierzeński z Królestwa pols. Dr. M. Bocek z Gródka. L. Odenthal z Cassel. R. Lewandowski z Bełzca. J. C. Barwić z Komańcza. W. Krzyszkowski z Krakowa. J. R. Bordolo z Żółkwi. L. Jarosz z Żółkwi.

Hotel Warszawski. P. Nartowscy ze Skolego. J. Janko z Turzynowa. F. Serkowski z Kurowic. R. Sikorski z Glinian. K. Wolniewicz z Gorlic.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. marca (Z izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	194 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	214 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	96.25	97.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	99.—	101.50
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.25	100.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.25	100.50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	90 —
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	91.40	92.50
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	88.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48 —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	99.75	101.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	99.50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	88 —	89.50
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.93	6.03
Napoleondor	10.—	10.10
Półimperjał rosyjski	10.35	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.04	1.06
100 marek niemieckich	62.—	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Nadesłane.

Słuszne uznanie wartości skarbów, jakie jego źródła posiadają, wywalczyło sobie miejsce kąpielowe Soden w Taunus, gdyż na tysiące liczy się we wszystkich krajach Europy tych, którzy skuteczności Sodeńskich pastylek mineralnych zawdzięczają swe wyleczenie z chrypki, kaszlów i cierpień krtani i innych kataralnych afektacji błąd śluzowych. Znakomite działanie tych pastylek, nieprześcignione przez żaden inny środek, zostało wielokrotnie stwierdzone przez najpoważniejsze znakomitości świata medycznego.

Skład we wszystkich aptekach po 66 ct. za pudełeczko.

Główny skład: w c. k. nadwornym składzie wód mineralnych w Wiedniu, I. Wildpretmarkt 5.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszan.)	3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29	

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m. 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

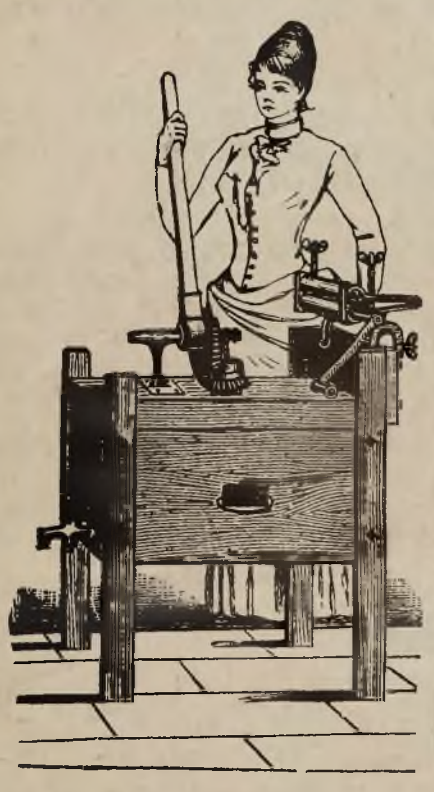
Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.



Niezbędna dla każdej gospodarki domowej

NAJNOWSZA UNIWERSALNA

MASZYNA DO PRANIA

patentowana we wszystkich państwach.

Szanownej P. T. Publiczności mianowicie Paniom Gospodyniom i wszystkim, którzy się interesują praktyczną i racjonalną, osobliwie postępowi czasu odpowiednią nowością w dziale czyszczenia bielizny, niech służy do wiadomości, że tą maszyną jedna osoba w 2—3 godzinach z łatwością tyle bielizny zupełnie czysto wypierze, ile najzręczniejsza praczka w jednym dniu rękami wyprać jest w stanie.

Korzyści z tej maszyny są następujące:

Zaoszczędzenie znaczne psucia bielizny, najzupełniejsze oczyszczenie bez żadnych domieszek chemicznych, zaoszczędzenie czasu, materjału do palenia i mydła; nadto nie potrzeba poprawiać pranie rękami i można użyć do tej roboty zwykłego chłopaka służbowego. Pranie może się odbyć w pokoju, kuchni, sieni itp. ponieważ maszyna ta łatwa do przeniesienia a przez swe szczelne zamknięcie ochrania od nieprzyjemnej wilgoci umożebniając Paniom gospodyniom i Panienkom być czynnymi w lepszych ubiorach, pranie idzie bardzo spiesznie od ręki, ustają nieprzyjemne długotrwałe prania domowe. Przy nowych budowach, ustawienie praczkarni jest bezpotrzebne, ponieważ tę maszynę wszędzie używać można nieuszkadzając murów ani też urządzenia w pokojach.

Cena jednej maszyny uniwersalnej **40**zł.
Przyrząd do czyszczenia (Wringer) **16** „

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny u

ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Specjalny skład artykułów gospodarczych i skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz HANDEL MATERJAŁÓW.

Skład fabryczny
ogniotrwałych kas żelaznych
z ces. król. uprzywilejowanej fabryk Feliksa Błażeczika we Wiedniu.
Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny francuskiej masy do zapuszczania podłóg.

Administracja

fundacji hr. Skarbka
we LWOWIE
(gmach teatralny)

sprzedaje **nasienie świerkowe** doborowe własnego zbioru w woreczkach 5-cio-kilogramowych po cenie 50 ct. za 1 klgr.; we większej ilości znacznie taniej. 870 1 3

Konfitury

(dulczace)
na turecki sposób wyrabiane

Maliny białe i czerwone, wiśnie czereśnie białe, czereśnie gorzkie truskawki i pożyczki klg. po złr. 1·40 z opakowaniem poleca handel **M. Pacseńskiego** w Czerniowcach. 862 1—10

Farby na kraszanki

w dziewięciu prześlicznych kolorach, w liścikach po 3 ct. srebrna i złota po 10 ct.
poleca handel

Józefa Hanke,
Lwów, Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem“.
832 d 1—?

Ajentów

do sprzedaży tanich maszyn do szycia pochodzących od pewnej renomowanej fabryki przyjmuje się — za' oferty należy nadsełać pod Nr. 430 do **Rudolf Mosse, Wien I. Seilerstätte 2** 189 1—2

NAUCZYCIEL

któryby się podjął przysposobić
do VI. klasy realnej
znajdzie zaraz zajęcie.
866 Adres wskaże Eksp. 1—3
„Gazety Narodowej“.

Osoby

potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.

Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l. 13. 623

Dotychczas tu niebywały
Klozetowy papier zdrowia
(Gesundheits - Closetpapier)
500 ćwiartek za 15 centów
poleca 859 1—?
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika
l 13. dawniej cukiernia Rotlendera.

Poszukuje się

pisarza prowentowego

kawalera lub żonatego
z dobremi świadectwami i praktyką gospodarską.

Zgłosić sie do zarządu dóbr w Oknie p. Grzymałów. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 871 1—2

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca **A. GAWŁOWSKI** plac Marjacki l. 8.

Ciągle świeże

KALAFIORY

WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód przaśny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp.

poleca
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42

6361—10

NAJTANIEJ
CHIFFONY,
SHIRTINGI
i wszystkie wyroby bawełniane z fabryki
B. SCHROLLA SYNA
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

EKONOM

z praktyką w gospodarstwach postępowych, gorzelnictwie i weterynarji, 30 lat mający, poszukuje posady od 1. kwietnia bież. roku.
Adres: J. E. L. poczta Jezierzany.
863 1—2

Poszukuje się do kupienia

BUHAJA

rasy oldenburgskiej.

Zgłoszenia pod adresem **G. Z.** ulica Trzeciego Maja, Lwów; lub też w Centralnym Biurze Ogłoszeń ulica Kopernika l. 11. 86? 1—3

Fabryka i odlewarnia żelaza

M. DORNWALDA

w Przemyślu

poleca różne rozmiary **Wózków do budowy kolei** z dobrego materjału po najprzystępniejszych cenach.

Wózki te zjednały sobie ogólne uznanie od dotychczasowych odbiorców. 874 1—3

Zaproszenie.

Zapraszam szanownych wyborców z kurji większych posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal na dzień 3. kwietnia 1888 do sali Rady powiatowej w Żółkwi na godzinę 4. popołudniu.

Mieczysław Mniszek.

FABRYKA MASZYN

i

WYROBÓW ŻELAZNYCH

872 1—2

T. BREDTA w OTYNII.

Warstat mechaniczny, kotlarnia, odlewarnia żelaza i kruszcu,
kuźnia parowymi młotami
specjalnie urządzona **dla wyrobu narzędzi wiertniczych i potrzeb przemysłu i górnictwa**

ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, iż z dniem 21. b. m. objął dyrekcję fabryki p. Stanisław Horoszkiewicz, dotychczas starszy inżynier fabryki maszyn firmy Orthwein, Markowski & Karasiński w Warszawie. Na podstawie gruntownych wiadomości fachowych i dotychczasowego doświadczenia, przy odpowiednem urządzeniu zakładu i znacznych środkach pomocniczych, nowa dyrekcja będzie się starała wszelkim zapotrzebowaniom szanownych interesantów jak najakuratniej zadość uczynić, aby zyskać i utrzymać nadal ich względy, jakiemi zakład ten dotychczas się cieszył.

Wiedeń — „Hotel Métropolé.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
185 1—104 **L. SPEISER,** dyrektor.

E. FRANTZ

w Tarnopolu
849 1—5 poleca

WINO

w 5-ciokilowych baryłkach, około 4 liter wraz z baryłką

Grinzinger	po złr.	**2·40**
Węgierskie stołowe	„ „	**2·40**
Zieleniak	„ „	**3·60**
Erlauer czerwone	„ „	**2·75**

Wina węgierskie i austrjackie w butelkach od 50 ct.

Cenniki szczegółowe na wina i towary korzenne na żądanie posełam odwrotną pocztą.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych it. d. Wzory bezpłatnie.

Założony r. 1842. 813 1—24

Hrabia Juliusz Andrássy

851 1—4 **Szkic polityczny**
przez
WŁADYSŁAWA GOŁĘMBERSKIEGO

Część I. 40 ct. z przesyłką pocztową 45 centów.
Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
i w innych księgarniach.

HOTEL ANGIELSKI

we Lwowie,

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej, został z dniem 1. marca 1888 r.

przeniesiony do domu l. 21.
1 6 **ulica Karola Ludwika**
i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca.

Urządzony z korytarzami ogrzanemi — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. Kwietnia 1887 r. począwszy**
we Lwowie
i przez filje w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

Asygnaty kasowe

$3^1/_2$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
$4^1/_2$% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. u. k. Apostolischen Majestät.
Reich Ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XXV. STAATS-LOTTERIE

für Civil-Wohlthätigkeits-Zwecke.

10.215 Gewinnste im Gesammtbetrage von **207.400 Gulden**

darunter:
107.400 fl. in einheitlicher Notenrente, und 100.000 fl. in Barem.

Die Ziehung erfolgt unwiederruflich am 3. Mai 1888.

Ein Los kostet 2 fl. ö. W.

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7. 2 Stock, im Jacoberhofe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

Die Lose werden portofrei zugesendet.

Wien, Februar 1888.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction,
198 1—6 *Abtheilung der Staatslotterie.*

Tonangebend für Mode und Handarbeit.

DER BAZAR

Illustrirte Damen- und Moden-Zeitung,
unterhaltend, elegant und nützlich.

Preis vierteljährlich $2^1/_2$ Mark
(in Oesterreich nach Cours). 185 1—3

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung u. bringt
Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer, Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,
Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle **Postanstalten** und **Buchhandlungen** nehmen **jederzeit** Bestellungen an.

Probe-Nummern versendet die Administration des „Bazar“ Berlin S. W.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje sie korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.**

J. IHNATOWICZ

poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,
odszczególnione za swe znakomite własności 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy Jest to najczystsza, najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1·20, z łabędzikiem zł 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość.
Flaszka $^3/_4$ litra 25 ct. 1791 6—?

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

NA WIOSNĘ

poleca

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Nowości na Suknie i Kostiumy.

Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A).